Nr. 151. Rok XI. Lwów piątek 6 kwietnia 1906. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień (kwartał II)

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika, tamże adres Administracyi, do której najdogodniej jest wprost przesyłać należność z podaniem dokładnie wypisanego na przekazie adresu prenumeratora.

„Słowo Polskie", po ukończeniu powieści Kazimierza Rojana „**Jutrzenka**" i Kazimierza Glińskiego „Święcowie", rozpocznie druk sensacyjnej powieści

Anatola Krzyżanowskiego

osnutej na tle ostatnich **przewrotów politycznych i wydarzeń w Królestwie.**

W dodatku powieściowym rozpoczynamy obecnie niesłychanie ciekawą dla polskich czytelników powieść angielską

Doroty Gerard

(Longard de Longarde)

„NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA"

Przygody angielskiej rodziny w Galicyi.

Pogłoski o kompromisie na Węgrzech.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(A) Wielka sensacya w świecie politycznym węgierskim, nieco mniejsza, lecz w każdym razie duża wśród polityków austryackich. Fejervary w środę rano po powrocie z Wiednia, gdzie się odbyła rada koronna, nawiedził Barabasa, aby tam konferować z Koszutem. Konferencya trwała dwie godziny.

Rzecz jasna, bezpośredniem następstwem owej konferencyi jest—stado gęste pogłosek najrozmaitszych. Te pogłoski tyczą najrozmaitszych faz całego zdarzenia: przygotowań, inicyatorów, reżyserów, przebiegu narad, następstw ewentualnych, epizodów drugorzędnych i trzeciorzędnych. Cały aparat prasowy Budapesztu, olbrzymia, jak na to miasto i kraj, liczba dzienników, wzajemna konkurencya, pogoń za nowością i chęć prześcignięcia współzawodników, — wszystko to pracuje, oraz wszystko to sprawia, że w przeciągu kilku godzin wyłoniło się na światło dzienne mnóstwo wieści, wzajemnie sobie zaprzeczających, albo wzajemnie się uzupełniających, w każdym razie trudnych do skonstatowania.

Za informacye wiarogodne uważamy doniesienia budapeszteńskiego korespondenta dziennika „Zeit". Podajemy je poniżej w streszczeniu.

Zasady kompromisu byłyby — jeżeli dojdzie do porozumienia — następujące:

Korona oświadczy gotowość rozpisania wyborów w terminie, przepisanym przez konstytucyę. Wyborami będzie kierował gabinet nowy, nie mający nic wspólnego z baronem Fejervarym. Na czele gabinetu musi stanąć polityk, który w walkach lat ostatnich nie brał wybitnego udziału i stojący na podstawie programu z 1867 roku. Wymieniają dwóch kandydatów, mających największe szanse: Albina hr. Csakego, prezesa Izby magnatów i byłego ministra oświaty w gabinecie Kolomana Tiszy, dra Aleksandra Wekerlego, prezesa trybunału administracyjnego i byłego prezesa ministrów. Do gabinetu musieliby wejść przedstawiciele rozmaitych stronnictw, a nawet reprezentanci stronnictwa niezawisłości. Nowy gabinet musiałby postawić nowy, ściśle określony program. Pierwszym punktem tego programu musiałoby być powszechne, tajne prawo głosowania.

Rząd byłby zobowiązanym opracować odpowiedni projekt, przeprowadzić go w parlamencie i po załatwieniu w drodze parlamentarnej rozpisać nowe wybory do Izby poselskiej. Wszystko to potrwałoby co najmniej dwa lata. Przez ten czas gabinet musiałby załatwiać w parlamencie konieczności państwowe, a więc budżety, rachunki końcowe, kontyngenty rekrutów, traktaty handlowe, ugodę z Austryą, kredyty wojskowe, uchwalone przez delegacye.

Stronnictwo niezawisłości musiałoby się zobowiązać, iż w tym czasie aż do nowych wyborów nie poruszałoby spraw wojskowych.

Tak wygląda w streszczeniu najnowszy plan kompromisu. Korespondent budapaszteński dziennika „Zeit" nie wierzy w powodzenie tego kompromisu.

I my jesteśmy zdania, że sceptycyzm, nawet daleko idący sceptycyzm jest tutaj zupełnie usprawiedliwionym. Trzeba stale pamiętać, iż wchodzi tutaj w grę baron Fejervary, jeden z najchytrzejszych i najbardziej niebezpiecznych intrygantów już nie tylko Austro-Węgier, ale całej Europy. Baron Fejervary nie ma interesu osobistego, aby kompromis przyszedł do skutku. Przeciwnie, jego osobiste popędy, nienawiści, oraz interesy sprawiają, że wszelki kompromis wyjdzie na korzyść stronnictwa niezawisłości i będzie tryumfem politycznym hrabiego Apponyi'ego, którego baron Fejervary tak nienawidzi.

Kto wie, czy nie trafniejszem i nie słuszniejszem będzie przypuszczenie, że baron Fejervary zląkł się w ostatniej chwili odpowiedzialności za złamanie konstytucyi. Chce ją złamać i postanowił złamać, ale odpowiedzialność pragnąłby zrzucić na koalicyę. Dlatego też pięć dni przed ostatecznym terminem konieczności rozpisania wyborów albo złamania konstytucyi uknuł nową intrygę, aby modz potem z faryzejskim wyrazem rezygnacyi oświadczyć, że on chciał zawarcia pokoju, lecz koalicya popsuła wszystko.

Gdyby przecież zgoda przyszła do skutku, pierwszem następstwem byłoby zwołanie na czerwiec delegacyj wspólnych. Ministrowie wspólni zapewne nie bardzo lubią ów surogat kontroli ich działalności i budżetu wspólnego, lecz trzeba pamiętać, iż delegacye są symbolem zewnętrznym dualizmu czyli wspólności Austryi i Węgier, stwierdzeniem, że oba te państwa łączy coś więcej, niżeli tylko osoba monarchy.

A jeżeli w czerwcu zbiorą się delegacye, plan prac austryackiej Rady państwa będzie musiał znowu uledz zmianom. Pan baron Gautsch widocznie nie rachował na owe zmiany, gdy obiecywał załatwienie reformy wyborczej w tempie przyspieszonem.

Źle się dzieje w państwie, którego ministrowie zaciągają wobec mas zobowiązania trudne do wypełnienia na krótki termin. Procent od prolongaty płaci bowiem nie minister, który nawet jako emeryt bierze sowite pobory, lecz ogół obywateli. Ich kultura, ich dobrobyt, a nawet ich mienie i życie bywają narażane na poważne niebezpieczeństwo skutkiem lekkomyślności, z jaką panowie ministrowie podpisują krótkoterminowe weksle polityczne.

Niebezpieczna gra.

Wiec stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego w Kijowie wysunął na czoło kwestyę agrarną na Rusi. Ma ona niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie państwowe, ale także ekonomiczne, społeczne i narodowe, a jakkolwiek z konstytucyą łączy się bardzo luźnie, a z demokracyą tylko ideą przewodniczą — zastanowić się nad nią warto i potrzeba.

Nowy dramat Przybyszewskiego.

(Stanisław Przybyszewski, „Odwieczna baśń", Lwów 1906, H. Altenberg).

> W królewskiej chwale mej miłości rozparła się ma dusza i śpiewa.
>
> . . . . . .
>
> I zaprawdę mówię ci, że ten jest największym mocarzem, któremu obce jest panowanie. Bogactwo jego tak bezmierne, że je wokół sypie, jak słońce bogactwo swych promieni, nie troszcząc się o to, dla kogo świeci, kto przyjmie jego światło i jak je przyjmie.

Był czas, gdy imię Przybyszewskiego wzbudzało dreszcze i podniecenie nerwowe, gdy miało znaczenie hasła i symbolu, gdy wiązało w jedność gromadę przeczulonych i tych co za przeczulonych chcieli uchodzić, dekadentów i tych co grali komedyę dekadentyzmu wyblakłych młodzieńców i modernistycznych dziewic — a obok nich garstkę małą prawdziwie czujących, którzy czcili artystę i współczucie mieli dla cierpiącego i walczącego ducha.

Był czas, gdy Przybyszewski był bohaterem tłumu — oczywiście nie szarego, przygniecionego nędzą i pracą, ale tłumu, który stanowi większość „górnych dziesięciu tysięcy", wypełnia sale teatralne i koncertowe, decyduje w sprawach sztuki i literatury.

Ale panowanie nad tłumem zdobył Przybyszewski nie tyle artyzmem swoim, nie tyle potęgą iskrzącego się blaskami słowa, nie tyle wydzierającymi się z duszy okrzykami walki i bolu i tęsknoty za absolutem — ile raczej tem, że dzieła jego mimo całej artystyczno-arystokratycznej draperyi zniżały się do instynktów tłumu, że tłum w nich znajdował łaskocące echa swych zmysłowych żądz.

Przybyszewski z tej drogi zstąpił — wzgardził panowaniem, które nad tłumem zdobywa się tylko bronią tłumowi pokrewną — i począł „sobie, nie komu" i garstce współczujących opiewać ból swój i tęsknotę i wyzwolenie swego ducha. Wpłynęła może na to sama nawet zmienność tłumu, który po gorączce przybyszewszczyzny otrzeźwiał. Zwrot nastąpił; wycisnął piętno swe na „Śniegu" i wyraz ostateczny znalazł w dramatycznej spowiedzi, zatytułowanej „Odwieczną baśnią".

To nie nowy Przybyszewski — to te sam, który jako „syn słońca" śpiewał „Epipsychidyona" i sny „Jasnych nocy" i błąkał się po tajemniczych „drogach duszy" — ale pozbawiony tego wszystkiego, co dawniej nieodłącznie wiązało się w umysłach z dźwiękiem jego imienia — pozbawiony zmysłowości, pozbawiony szału namiętnego i, chociaż znużony życiem i walką, otwierający ramiona dla nowego szczęścia.

Treść poematu nie nowa: odwieczna baśń o walce tego, co wzniosłe, i tego, co nizkie, o walce światłości i ciemności. Oto król młody, tęsknoty i miłości ideału pełen, rwący się do czynu, pragnący uszczęśliwić i podnieść swój naród. Oto Sonka, żona jego złotowłosa, czarownych pałaców w krainie marzeń mieszkanka. Oto mędrzec stary Wityn, ojciec Sonki, przenikający istotę ducha i świata.

A naprzeciw nich tłum — i uosobienie jego, jego fałsz i obłuda, jego podłość i nikczemność, jego jaźń wcielona, nizka a potężna, z wiecznej ciemności zrodzona, straszna i nieśmiertelna — „władca dusz bez tęsknoty", kanclerz. I o walce ich wiecznej odwieczna baśń.

Król młody, przez pierwszą małżonkę usidlany, pozwolił wzróść w potęgę i bogactwo klice podłych i nikczemnych, których wodzem kanclerz. A gdy po śmierci żony król, przez mędrca Wityna wprowadzony w światłości duchowego świata, pojął za żonę córkę jego Sonkę i postanawia sam rządzić dla dobra ludu, podnieść lud ku swej wyżynie, światłem miłości zwyciężyć ciemnie — do walki ukrytej zrazu, potem otwartej, staje kanclerz, władca tłumu. Świadom swej siły żąda od króla, by z nim zawarł sojusz; odepchnięty — bój podły wszczyna.

Król ostatecznie zwycięża, ale nie duchową, świetlaną mocą, lecz krwawą siłą miecza, nieszczęście niosącą ludowi. Czuje on, że to zwycięstwo marne, a Sonka, dla której wszczął walkę, nie chce zwycięstwa takiego, gardzi tak zdobytą władzą. I król ustępuje, zrzeka się panowania nad tłumem. Zwyciężył kanclerza — bronią kanclerza; zwycięstwo jego było kanclerza zwycięstwem. A więc rzuca zdobyty takiem zwycięstwem dyadem — i to jest jego zwycięstwo. On z Sonką i Witynem idzie żyć we własnym świecie, wielki bogactwem ducha własnego i potęgą miłości, wolny władca krainy ideału.

Obie potęgi — i potęga światła i potęga ciemności są nieśmiertelne, jedynem wyjściem z walki — rozdział tych potęg. Taka jest filozofia Wityna; taka prawda, do której król dochodzi, taki światopogląd mądrego błazna, „Słońce nie chce ziemi, słońce ziemię wypluło, a ziemia się mści i płodzi coraz straszniejsze zbrodnie, coraz potworniejszą ohydę i lęgnie legiony tych, z którymi ty, syn słońca, walczyć musisz".

Darmo zstępować do tłumów zdaniem poety i nieść im światło ideału: ideał tylko dla wybrańców, inni — niszczeją w jego blasku. „Straszny jest posiew odkupicieli" — mówi Wityn — „światłem swem rozbudzają dusze na to, by wiły się w straszniejszych jeszcze męczarniach. Posiew ich, choćby najczystszy, gnije w bagnie ich serc i przetwarza się w trujący szalej, co obłędem mózg ich spowija. Poco przemocą roztwierać im powieki, kiedy ich światło zabija?"

Przypominają nam się tu słowa, które mędrzec nietzscheański mówił do Zaratustry: „Chceszże ogień swój znieść w doliny? Czy nie boisz się kar, jakie grożą podpalaczom?"

Hymn zaś śpiewa poeta na cześć wybrańców: „Kto światła spragniony, ten już je w sobie nosi — kto pragnie odkupienia, jest już odkupiony... Są dusze zrodzone w tęsknocie, a te same przedzierają się do światłości wieczystej, a wielkie trudy i walki potęgują ich siły". (Przedmowa Zaratustry).

„I zaprawdę mówię ci, że ten jest największym

W ciągu niespełna 50 lat kwestya agrarna na Rusi powtórnie przychodzi pod debaty publiczne wśród Polaków. Po raz pierwszy postawiona, miała ona zupełnie odrębny charakter niż teraz, chociaż pozornie jednaki: chodziło o nadanie ludowi ziemi na własność. Wówczas włościanin posiadał ją tytułem pracy: dawał robociznę, a otrzymywał ziemię dla wyżywienia rodziny. Mniejsza na razie o granice tego stosunku, ale w nim tkwił pierwiastek upokarzający godność ludzką, zatem usilnie dążyliśmy do tego, ażeby znieść stosunek zależności. Stało się to. Oddaliśmy ziemię za bezcen, a posiadacz jej został właścicielem. Otrzymał mniej więcej jako całość gospodarstwo 15 hektarów roli z zagrodą, zbudowaną z lasu „pańskiego“, z inwentarza kupionego za „pańskie“ pieniądze. Czterdzieści kilka lat gospodarzył na tej ziemi — i oto cóż się pokazało? Że on „nie dojada“ — jak mówią referenci — bo tam gdzie było 15 htr. jest tylko 3 — biorę przykład — i że potrzebna nowa jakaś „sprawiedliwość“ społeczna, więcej nawet, bo mamy obowiązki „podnoszenia kultury duchowej i umysłowej chłopa ruskiego“, w imię „prawdy, ludzkości i ojczyzny“ — a to wszystko z potrzeby „wielkiej reformy agrarnej“.

Są to rzeczy piękne, poniekąd słuszne i sprawiedliwe, ale podjęte i postawione z punktu sentymentu, ze stanowiska idealistycznego, więcej nawet, powiedziałbym — ideologicznego. Długo tajone myśli i uczucia na Rusi zakordonowej wybuchają szlachetnością źle pojętą i niewłaściwie skierowaną.

Jeżeli ktoś z nas Polaków, odziedziczywszy 500 htr., następcy swemu zostawi tylko 200, a do tej ilości dojdzie nie przez nieszczęście, lecz nieumiejętność korzystania, pijactwo, marnotrawstwo, bezrząd, nikomu przez myśl nie przejdzie, że trzeba mu zwiększyć środki do życia i uzupełnić brakujące 300 htr., zabrawszy je od sąsiadów. Przeciwnie dzieje się co do włościan w tem samem położeniu znajdujących się: chcemy ich ratować i to bynajmniej nie własnym kosztem najczęściej, ale kosztem sąsiadów. Z tego, co powiedziałem, wcale nie wynika, żeśmy się powinni zrzec wszelkiej ingerencyi w kwestyi pomocy dla włościan. Prawda, że warstat włościaństwa ruskiego dzisiaj nie zapewnia dobrobytu, ale z tego jeszcze nie wypływa obowiązek sąsiada zapewnienia mu swoim kosztem tego dobrobytu. Co innego pomoc, a co innego proponowany przez niektórych nowy „nadział“ gruntów. Nie rozszerzajmy swoich programów politycznych zanadto, nie wkraczajmy w dziedzinę zadań państwowych ze swoją akcyą, nie bierzmy na swoją odpowiedzialność, na swoje barki obowiązków państwa.

Kwestya agrarna ma znaczenie pierwszorzędne, niewątpliwie, ale ona nie rozwiązuje się za pomocą cytat ze Słowackiego, a nawet Mickiewicza, nie załatwia się nowym nadziałem ziemi. Troszczymy się o to, co o nas powie przyszłość, ale i o tem pamiętajmy, co niestety daleka przeszłość mówi. W roku 1860 powiedziano, że 15 htr. wyżywi rodzinę, a teraz powiadają znowu, że „dzielić“ trzeba, bo chłop „niedojada“, chociaż „dopija“ niestety. Któż zaręczy, że po czterdziestu kilku latach nie powtórzy się to samo. Oczywiście, dla rozwiązania kwestyi agrarnej trzeba szukać innej drogi, innych środków, innych argumentów. Z dziedziny ogólników sentymentalno-romantycznych trzeba przejść do form konkretnych i pamiętać, że ziemi zabraknie rychło do podziału, gdy ona przechodzić będzie w ręce nieumiejętne, mało pracowite, a często marnotrawne.

Powiadają nam, że musimy obok siebie mieć przyjaciół, bardzo pięknie, ale wiemy, niestety, z doświadczenia niezbyt dawnego, że kupiona przyjaźń nie wiele była warta, a złudzenie nasze, zupełnie, jak teraz, oparte na gruncie ludzkości, sprawiedliwości, godności etc. opłaciliśmy drogo. Błędy robić można, bo to leży w naturze ludzkiej, ale gdy się one powtarzają, stają się głupstwem. Do uregulowania wzajemnego stosunku różnych warstw społecznych nie sentymenty, ale prawo potrzebne. Musimy zdać sobie jasno sprawę z tego, z kim mamy przyjaźń zawiązać i co ona nam dać może. Ludność jest ciemna, a ludzie narzucający się jej na przewodników bardzo niewyraźni i niepewni. Należałoby kijowskim agraryuszom najprzód poinformować się jak wygląda kwestya agrarna, a z nią połączona ruska w Galicyi, tuż obok leżącej, o czem, niestety, prasa kijowska ani słówkiem dotychczas nie wspomniała. Nie trzeba się bałamucić tem, że „prawa Rusinów, to nasze prawa“, bo nigdy nie zdarzyło się nam słyszeć, ażeby ktoś z Rusinów tę sentencyę odwrócił i od siebie wypowiedział. Podniesienie ich kulturalne — przez nas — jest także mrzonką, bo kultura Rusi szła ze Wschodu, nasza z Zachodu i dla tego nie możemy porozumieć się ze sobą dotychczas i nie możemy zrozumieć tych wszystkich, którzy odszczepili się od nas przed pół wiekiem blizko w imię takich samych ideologicznych marzeń. Możemy pracować razem, wspólnie, spokojnie, ale nie łudźmy nikogo „przyjaźnią“, bo przyjaźń wytwarza się na podstawie wzajemnego zaufania, szacunku i dobrej wiary, a na rozwój tych przymiotów u naszych sąsiadów najbliższych długo jeszcze czekać musimy. Nie należy zapominać, że w polityce popłaca jedynie zasada, skrystalizowana w przysłowiu „prima charitas ab ego“.

Widzimy więc, że nowy nadział ziemi nie zaspokoiłby na długo żadnej strony, przeciwnie, stałby się zarodkiem niezadowolenia i źródłem do nowych pretensyi w imię niezrozumiałej dla wielu „ludzkości i sprawiedliwości“, stałby się fermentem ciągłych niepokojów, wywołując jak każdy ferment, burzenia się i kwasy. Nie mała ilość posiadanej ziemi tworzy w kwestyi agrarnej rdzeń złego, ale pewne warunki państwowe i wady posiadaczy. Anglia jest klasycznym krajem latyfundiów, Francya, a z nią państwa romańskie, jest klasycznem państwem drobnej własności, w Niemczech przeważa średnia własność, ale w żadnem z tych państw nie powstała myśl podziału ziemi na korzyść klas posiadających mało. Trzeba tym klasom dać inne środki materyalne, niż daje rolnictwo, przysposobić je do życia i pracy i tak się dzieje w tych krajach, które przewodniczą nam w pochodzie cywilizacyjnym. Państwo tam swoje obowiązki rozumie i spełnia je. Francuz posiadający 3 htr. roli, jest zamożnym obywatelem, Anglik, nieposiadający ziemi wcale, nawet na domek własny, jest zamożnym robotnikiem, — nie ziemia zatem i nie ilość posiadanej ziemi jest tutaj czynnikiem decydującym. A my, bujając w obłokach sentymentalizmu politycznego, radzimy znowu obcinać sobie poły, ażeby cudze siermięgi łatać, dla pozyskania wątpliwej „przyjaźni“.

Niech państwo stworzy włości rentowe, lub amerykańskie majoraty włościańskie, wytworzy miejski przemysł, rozwinie ogrodnictwo i sadownictwo, niech siłom, marnującym się na dwóch morgach roli, da ujście i pracę — wówczas nikomu nie zechce się [illegible] ziemi dla zwiększenia własnej — tanim kosztem. Ziemia oddana lub sprzedana nie wraca nazad, zamiast ją sprzedawać tedy stwórzmy koło siebie na prawnych podstawach władanie wspólne, dzierżawę wieczystą o warunkach i cenie w stosunku do czasu, wartości gleby i położenia — poszukajmy zresztą innych środków zaradzenia złemu drogą ustawodawstwa i prawa, ale nie drogą gwałtu lub nacisku. Samo postawienie potrzeby rozwiązania kwestyi agrarnej na gruncie pół-darowizny, pół-obowiązku, w oświetleniu źle zastosowanego idealizmu jest groźnym precedensem na przyszłość; samo wprowadzenie mrzonek socyologicznych do dyskusyi popularnych, rozbudza tylko fałszywe apetyty, szerzy błędne pojęcie prawa i sprawiedliwości państwowej i pracę społeczną, zamiast na drogę realną, sprowadza w dziedzinę nieokreślonych sentymentów polityczno-społecznych. W dzisiejszem stadyum naszego życia wszystko, co nie skupia nas, ale dzieli, co nas osłabia, uboży, sentymentalnie roztkliwia jest bezwarunknwo szkodliwem. Wielkie projekty można stawić z dziś na jutro, ale wielkie reformy społeczne powinny się obmyślać w cichości, opracowywać rozważnie, a nie w formie błyskotliwych odczytów rzucać, jak niedojrzałe owoce dla spragnionych sensacyi umysłów.

F. R. G.

Kwestya syońska
w murach szkoły.

(Uwagi na czasie)

Ciąg dalszy.

II.

Dziwna ślepota cechuje nasze postępowanie w kwestyi syońskiej; jak w życiu stoimy wobec niej obojętnie, tak samo nie chcemy jej widzieć w szkole. Syonizm — to mżonka, to rojenie nieziszczalne, a stworzenie państwa żydowskiego w Palestynie, czy też Ugandzie nie szkodzi nikomu — oto zdania, z jakiemi można się spotkać codziennie nawet u tych, których pierwszym obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby utrzymać czystość szkoły, jej swobodę i polski charakter. A nie baczymy, że ten cały młody ruch żydowski, zmierzający ku odrodzeniu, coś, jakby żydowski renesans, obliczony jest w pierwszym rzędzie na naszą szkodę; że rozrasta się on kosztem naszego tyloletniego dorobku i zabiegów, aby zawiązać jakąś nić między panami tej ziemi i żywiołem napływowym, aby nim wzbudzić bodaj jakieś uczucie wdzięczności. Wciska się bowiem syonizm wszędzie, w łonie każdej organizacyi, gdzie dotychczas panowała niepodzielnie myśl polska i jej zewnętrzny wyraz, polski język, szuka zwolenników, budzi ich do życia, zapala dla syońskiej myśli, wciąga w wir agitacyi i rozszerza pole działania. A tem więcej groźne to jest w organiźmie szkolnym; tyle walk było potrzeba, zużycia tylu sił narodu, aby wywalczyć dla tej szkoły polski charakter, aby zapewnić jej w duchu potrzeb narodu jaki taki rozwój, tak wiele jeszcze wymaga ona pracy, aby dostosowała się prawdziwie do biegu narodowego życia, a my sami, którzy pragniemy tak gorąco jej przyszłości — pozwalamy krzewić się w jej murach elementowi jej wrogiemu.

A że podstawą społeczeństwa i wykładnikiem jego przyszłości jest młodzież, więc tę młodzież trzeba wziąć w swe ramiona, ogarnąć rozpędem syońskiego ruchu, aby stworzyć z niej zwarte szeregi zwolenników i krzewicieli syońskiej myśli. Stąd wyłonił się ten ogromny zapęd syonistów do wciągnięcia młodzieży, jako materyału najłatwiej zapalnego, w koło życia tego żydowskiego renesansu, a że nie kosztowało to zbyt wiele pracy, dowód w tym ogromnym wzroście syońskiego ruchu wśród młodzieży szkół średnich w Galicyi, który chociaż sam istnieje w Galicyi jako zdeklarowany program już lat 12, wśród młodzieży szkół średnich święci dopiero trzy lata panowania (Moriah wychodzi dopiero rok trzeci), a mimo to potrafił już tak ogromną większość tej młodzieży omamić. Ale na tem nie koniec. Karmiąc ją strawą „Wschodu“ i „Moriah'u“, gdzie na każdem miejscu i każdej karcie dowiaduje się chłopak żydowski o „wrogiej narodowości polskiej“ — jak to dowiemy się poniżej — idzie syonizm konsekwentnie dalej. Jak w polityce postawił sobie za zasadę: restytucyę narodu a może i państwa żydowskiego, tak ku osiągnięciu tego celu wiedzie druga część składowa jego dążeń: pierwiastek wychowawczy. Gdy powiodło się pozyskać zastępy zwolenników w murach szkół średnich, oszołomiony łatwem powodzeniem Sion, marzy o kładzeniu u nas podwalin pod państwo żydowskie, do czego pierwszym krokiem byłoby publiczne wychowanie młodzieży w duchu narodowo żydowskim. Z tych dążeń i intencyi wynikł zamiar założenia gimnazyum wyznaniowego, o którem była mowa powyżej. A usiłowania te zaledwie głuchem echem odezwały się u nas. Niewiele brakowało, a sami bylibyśmy pozwolili naruszyć nietykalność narodową naszego terytoryum.

Lecz — jak zaznaczyłem — to wszystko są objawy, o których dowiadujemy się wówczas dopiero, gdy je wydobędzie na światło dzienne jakaś okoliczność lub fakt, zdolny do wywołania reakcyi. Biją one bardziej w oczy, gdy dotyczą kwestyi z zakresu życia ogólnego, jakiem żyje całe społeczeństwo, gdy są pogwałceniem jego świętości i przekonań, gdy dadzą mu się odczuć— żeby tak powiedzieć — więcej namacalnie i uchwytnie; giną natomiast niepotrzeżenie, jako objawy życia szkolnego, gdzie społeczeństwo do tej pory nie chce mieć takiego dostępu, jakiby mieć powinno, brane są na karb złamania karności szkolnej, pojmowane w oderwaniu, bez zwracania uwagi na przyczyny, które je wywołują, i giną też dlatego, a raczej kryją się w murach szkolnych. A przecież życie szkoły dzisiejszej nie jest niczem innem, jak tylko odbiciem w mniejszym lub większym stopniu tego, czem żyje społeczeństwo; jednak te same kierunki tego życia, które tam mogą być znośne, a nawet nieszkodliwe, w ramach szkoły miejsca znaleźć nie mogą, są dla niej wręcz zabójcze, a tem samem konieczne do zwalczenia, jeśli ta szkoła ma mieć wogóle jaką przyszłość. Znaczenie zaś tego założenia rośnie jeszcze więcej, gdy mamy do czynienia z kierunkiem politycznym, jeśli ten kierunek zagnieżdża się tam, gdzie na politykę nie ma miejsca wcale. Takim kierunkiem politycznym jest bezwątpienia syonizm, gdyż w życiu społecznem formułuje swe dążenia i postulaty w postaci żądań społecznych, podległych ewolucyi i przeobrażeniom; lecz gdy w życiu odczuć się może tak gwałto

---

mocarzem, któremu obce jest panowanie. Bogactwo jego tak bezmierne, że je wokół sypie, jak słońce bogactwo swych promieni, nie troszcząc się o to, dla kogo świeci, kto przyjmie jego światło i jak je przyjmie“.

Przybyszewski stworzył dramat o charakterze czysto baśniowym, bez określonej przestrzeni (mimo słowiańskich imion), bez określonego czasu. Stworzył dramat symboliczny, ale potrafił uchronić się od martwej alegoryi i owiał go urokiem szczerej poezyi. Stworzył postacie, które mimo stylizacyi, mimo kolorytu baśni i mimo, że każda ma duszę nastrojoną na stały ton — mimo to żyją — chociaż żyją życiem od realnego życia odrębnem.

Temat nie nowy dał Przybyszewski, treść zasadniczą nie nową: walkę narodu z królem, spowodowaną tajemnem małżeństwem — i środki często nie nowe; nie wzgardził poeta nawet oklepanym już motywem szlachetnego błazna, który od czasów króla Leara strasznie się zestarzał.

Jako artysta, dróg nowych nie znalazł w tym poemacie. Ale roztoczył szereg poetyckich piękności i potrafił „odwiecznej baśni“ dać rozwiązanie oryginalne i z głębi duszy wysnute.

Czy rozwiązanie prawdziwe? Chcielibyśmy zaprzeczyć temu, kłam zadać arystokratyczno-indywidualistycznej teoryi rozdziału między ogółem a wybrańcami, tłumem a ideałem. Ale rzeczywistość nierzadko słuszność przyznaje poecie... A za zasługę mu poczytać należy, że chociaż oderwał ideał od ogólnego, przeciętnego życia, nie kazał mu w zetknięciu z tem życiem uronić blasku i czystości.

Tak się przedstawia spowiedź Przybyszewskiego w nowej epoce jego życia. Poeta „Tańca miłości i śmierci“ stał się piewcą odwiecznej baśni o marzeniach i ideałach, o pięknie, prawdzie i światłości. Miłość, która dawniej była dlań potęgą kosmiczną, zmuszającą człowieka do krzewienia życia nowego, stała się teraz potęgą kosmiczną, dającą życie duszy jednostki.

Poeta „Tańca miłości i śmierci“ był artystą potężniejszym; ale twórca „Odwiecznej baśni“ jest artystą wyższym i czystszym.

JULIUSZ K.

ODZNACZONY NAJWYŻSZEMI NAGRODAMI
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY i REPRODUKCYJNY wykonywa.
FOTOGRAFIE PORTRETY
CYNKOGRAFIE POWIĘKSZENIA
FOTODRUK ILUSTRACYE
FOTOLITOGRAFIE MAPY, etc.

E. TRZEMESKI
UL. TRZECIEGO MAJA 7. 94

Najnowsze materyały na kostyumy i suknie damskie: jedwabie, zefiry, batysty, woale, poleca w wielkim wyborze

Nowo otworzony 2849 magazyn towarów bławatnych i płócien ANTONIEGO UWIERY Lwów Halicka 12

(obok dawnego sklepu Wp. M. Ludwiga).

wnie nie dał, bądź z tego powodu, że jest kierunkiem młodym, bądź dla pozornego idealizmu, pod którego płaszczykiem pragnie się kryć, lub też nie zwracaliśmy nań z wymienionych powyżej względów należytej uwagi i nie pochwyciliśmy jego tendencyi ze strony właściwej, dla szkoły i jej celów jest czemś, co cierpianem być nie może, zarówno ze względu na jej cel, jak i narodowy charakter, na które to rzeczy syonizm jako czynnik wykwitły w zakresie życia szkolnego działa rozkładczo lub wprost zabija.

Patrzmy na objaw ostatni, jako dowód, że zdanie to nie jest czcze i bezpodstawne. Smutne fakty, których świadkami w szkołach naszych byliśmy w dniach ostatnich, znalazły oddźwięk także w łamach „Moriah“, czasopisma młodzieży syońskiej szkół średnich: „Dziś, gdy młodzież polska i ruska żąda unarodowienia szkoły, chcemy jej w walce dopomódz.

W walce tej jednak wystawiamy i nasze odrębne żądania... Żądamy uznania narodowości żydowskiej w szkołach galicyjskich — oto pierwszy zasadniczy nasz postulat. Corocznie kłamiemy, gdy przy statystyce gimnazyalnej musimy podawać się jako przynależni do narodowości polskiej, ruskiej lub niemieckiej. A o tem kłamstwie, o tej wzajemnej obłudzie wiedzą dobrze i nasi koledzy-Polacy i nauczyciele. Żądamy uznania narodowości żydowskiej, aby dziewięć dziesiątych młodzieży żydowskiej nie były zmuszone do tego kłamstwa i wstrętnej obłudy. Dwanaście lat syonizmu galicyjskiego i ogromny ruch narodowy w całem społeczeństwie naszem, powinny były już nauczyć otaczające nas narody, żeśmy narodem jak one, że asymilacya, wrzód na ciele naszem, dawno już zbankrutowała, że zgnieść się przemocą nie damy. A w szczególności powinny o tem wiedzieć narody nas otaczające, że cała młodzież żydowska, prócz kilkunastu zdegenerowanych jednostek, dziś skupiła się około chorągwi syońskiej i że walczyć chce dla dobra swego narodu. Młodzież żydowska silna i dumna jest najlepszym dowodem na to, że ruch narodowy w żydowstwie nie zaginie, że on, mimo wszystko, istnieć będzie zawsze, aż naród nie uzyska ojczyzny. (C. d. n.)

Wobec reformy wyborczej.

Wiec w Potoku złotym.

Wiec polski w sprawie reformy wyborczej odbył się dnia 1 kwietnia b. r. w Potoku złotym, staraniem przewodniczącej Koła T. S. L. p. Heleny Gniewoszowej. Obszerny lokal w ratuszu wypełniło około 600 uczestników włościan i mieszczan, pomiędzy nimi ze 100 włościan ruskich z notaryuszem p. Tańczakowskiem na czele.

Po wyborze przewodnictwa wiecu przemówił p. Gruszecki, wykazując pokrzywdzenie Galicyi przez rząd centralny od setek lat, na wszelkich polach. Koroną wszystkich krzywd nazwał obecny rządowy projekt reformy wyborczej. Następnie, wykazując destruktywną robotę prowodyrów ruskich, którzy zamiast wspólnymi siłami domagać się powiększenia liczby mandatów, balamucą lud i pobudzają do bratniej wojny, zachęcał włościan do miłości ziemi rodzinnej, mowy ojczystej i nakłaniał do zgody z bratnim narodem ruskim ale zarazem do baczenia, aby nie dali się skrzywdzić w swym stanie posiadania.

Potem wyjaśnił jaki podatek krwi, oraz inne daniny opłaca ludność Galicyi rządowi austryackiemu i ileby się nam należało mandatów poselskich odpowiednio do powyższego stanu. Z przemówienia tego wysunął wniosek, żądający przyznania Galicyi takiej liczby mandatów jaka się jej słusznie należy. Dalej, udowodniwszy pokrzywdzenie Galicyi przez rząd centralny w sprawach przemysłu, komunikacyi i administracyi postawił drugi wniosek, żądający rozszerzenia autonomii kraju.

Z kolei przemawiał włościanin z Podzameczka Tomasz Kasowski, który w dłuższem wierszowanem przemówieniu wskazał na obowiązki ludności polskiej w kierunku podniesienia się pod względem oświaty i dobrobytu i zachęcał do wspólnej pracy wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, bo wszystkie razem wzięte stanowią dopiero naród.

Po tych przemówieniach prof. Niebieszczański, powołując się na wnioski poprzednich referentów, postawił rezolucyę następującej treści: Zebrani na wiecu w Potoku złotym Polacy, uważają rządowy projekt reformy wyborczej z dwóch powodów za niemożliwy do przyjęcia, a to po pierwsze: ponieważ krzywdzi Galicyę co do ilości mandatów do tego stopnia, że wymiar tych nie równa się nawet wymiarowi przyznanemu Bukowinie, krajowi stojącemu pod wszelkiemi względami o wiele niżej od Galicyi, powtóre, ponieważ nie zabezpiecza równocześnie rozszerzania autonomii kraju. — Wiec uchwala zatem żądanie powszechnego bezpośredniego tajnego prawa wyborczego, ale domaga się zarazem pomnożenia liczby mandatów dla Galicyi w sposób sprawiedliwy przynajmniej do 128 i rozszerzenia autonomii kraju.

Rezolucyę powyższą przyjęło zgromadzenie jednogłośnie.

W czasie przemówienia przerywali obrady Rusini pod batutą swego przewódcy p. Tańczakowskiego, krzycząc „Chrunie“, jednakowoż, gdy ich przewodniczący ks. Kądzielewicz prosił, aby zabrali głos w dyskusyi, jeżeli przeciw wnioskowi mają jakie zarzuty, umilkli.

Na zakończenie wiecu odśpiewano pieśni „Serdeczna Matko“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, której nawet włościanie ruscy na wiecu obecni z wyjątkiem trzech, z odkrytemi wysłuchali głowami, poczem uczestnicy w spokoju rozeszli się do domu. Charakterystycznym jest fakt, że z obywatelstwa okolicznego mimo rozesłania im zaproszeń, nikt na wiec nie przybył.

Wiadomości polityczne.

Z ANGIELSKIEGO PARLAMENTU.

Partya Pracy w angielskiej Izbie gmin nie pomija żadnej sposobności, aby zaznaczyć zupełną swoją odrębność i niezależność od rządowego stronnictwa liberalnego. Celem tej taktyki jest dać rządowi jaknajczęściej do zrozumienia, że partya nie wierzy w absolutną szczerość jego wyborczego programu, że przeto, gdy nadejdzie stosowna pora, partya stawi swój własny program, jako warunek dalszego istnienia rządu.

Podobna taktyka pociąga za sobą w praktyce jaskrawe niekonsekwencye. Oto z nich najświeższa: w znanej sprawie krajowych buntowników w Natalu, partya Pracy głosowała wespół z konserwatywną opozycyą i z kołem irlandzkiem przeciwko wmieszaniu się rządu centralnego do juryzdykcyi miejscowych władz kolonialnych. Z tego powodu minister spraw kolonialnych, lord Elgin, odwołał swój telegram do gubernatora Natalu. W rezultacie, gabinet natalski cofnął swoją dymisyę i — hersztowie buntu (należący do t. zw. „związku etyopskiego“) w liczbie dwunastu, zostali w zeszłą niedzielę rozstrzelani.

Zdawałoby się, że wszystko poszło po myśli tych, którzy w centralnym parlamencie bronili zasady samodzielności kolonii. Tymczasdm partya Pracy, łącząc się z Kołem irlandzkiem, wniosła natychmiast protest przeciwko... rozstrzelaniu buntowników. W Izbie wszczęła się długa dyskusya, trwająca dwa dni, w ciągu której reprezentanci partyi Pracy potępili wykonanie wyroku, jako zbrodnię przeciwko dzikim, pod żadnym względem nieuświadomionym tubylcom, jednakże broniącym się w Natalu przeciw rasie białych przybyszów, po części włóczęgów a po części chciwych kapitalistów. Koło narodowe irlandzkie znów potępiło wyrok, jak było do przewidzenia, ażeby zaznaczyć swoją sympatyę z ruchem przeciwzaborczym w południowej Afryce, nie wchodząc bliżej w to, czy ruch ten jest „narodowym“ w europejskiem słowa znaczeniu, czy rasowym.

Nie trudno było rządowi bronić się, przedstawić potworną i śmieszną sprzeczność żądań, które z jednej strony domagają się jaknajszerszej samodzielności dla kolonii, a z drugiej — niedopuszczają do objawów tej samodzielności w zakresie, który raz uznano za słuszny i należny. W ostatecznem głosowaniu rząd otrzymał oczywiście poparcie obozu konserwatywnego; przeciwnicy zapisali jednakże 132 głosy.

AMERYKAŃSKA AMBASADA W WIEDNIU.

Stosunki, jakie zapanowały nad Dunajem z powodu zamętu w ambasadzie Zjednoczonych Stanów, powinny natchnąć dowcipnego dramatystę do napisania satyrycznej krotochwili. Wiadomo, że, ponieważ żona ambasadora, pani Storer, pogwałciła z pewnym współudziałem męża najelementarniejsze pojęcia międzypaństwowej neutralności reprezentacyjnej — intrygując w interesach pewnych osób i interesów rzekomo katolickich — rząd

121 KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Dalszy ciąg).

Czuł ją pan Floryan Szary, bo bliżej łożyska jej był; czuła ją umiłowana małżonka jego, Jewka jasnowłosa i na krok jeden nieodstępywała od pana męża, czy w pole szedł żniwom się przypatrzeć, czy na gruntach swoich sąsiedzką walkę z nieutemperowanym panem Wilczodolskim stoczyć, czy kiedy przecierał miecze i tarcze w zbrojowni swojej, okurzał z pyłów, tłuszczem nacierał i czynił potrzebny zapas z miękkich tkanin pajęczych.

Trwogą biło serce Jewki, rozstukało się nieraz jak dzięcioł w lesie, gdy tarczę wybrał, miecz odłożył i zapatrzył się przydługo w ten miecz i w tę tarczę.

— Zali wojna ma być, że tak wybierasz, tak patrzysz?...

— Widziałaś, jak wczora miesiąc krwią spłynął a psi przez całą noc wyli?...

— Może wilk podszedł.

— ...i w ucho księżyc ugryzł — zaśmiał się pan Floryan. — A czas-li to — ciągnął dalej — na wiec kruków i wron?... Od morza płyną, od morza gnają, skąd pędzą ich mnichów niemieckich pacierze, pędzą ku nam — na żer.

— A król? — spytała Jewka.

— W Chęcinach.

— A Wińcz?...

Pan Floryan czoło ku ziemi opuścił — ni tak ni owak odpowiedzieć nie umiał.

— Ano — poprobujem się raz jeszcze z krzyżaki.

— I ty? — spytała z trwogą Jewka.

Pan Floryan do serca ją przytulił i żarty stroić począł.

— I ja — jakoże inaczej być może? Nie siedzieć doma rycerzowi, choćby tam umiłowaną, jak ty, niewiastę przy sobie miał i na śmierć się zapijał miodem ust takich, jak twoje. Pójdę, pójdę, drobiażdżku mój najmilszy i siec będę, jak Pan Bóg przykazał, tych niezbożników.

— Zasmęciłaś się? nie chcesz, bym siekł — co?... No, to mnie usieką, a żałoba po Kozlich Rogach nie na długo ci się zda, boć ci Sokula trzy włócznie wywróżyła, a Boga mi, że herbu takiego nie mam.

Tu Jewka w płacz.

Podrażniły ją słowa męża i przypomnienie tych wróżb dawnych. Zarysowała się jej w pamięci postać Helżbietki, wywołany duch rycerza i dola jej smutna. Nijak utulić nie można było rozełkanej, aż pani Zarudyńska w pomoc musiała przyjść i już razem z panem Floryanem koło rozżalonej Jewki skakać.

Możeby długo mitręgi było z niedającą się w łzach ukoić niewiastą, gdyby nie włódarz, który z hałasem wielkim do izby wpadł i zawołał:

— Pan z Wilczych Dołów łąkę naszą kosi!...

— Psia mać jego sobacza! — krzyknął pan Szary.

Zerwie się Jewka, na pierś pana Floryana skoczy, jakby go przed tatarami broniła.

— Raz pierwszy przydał się na coś ten zbój — zawołał uradowany pan Szary... — A niech ten poganin łąkę moją wykasza, bylebyś ty jasnemi na mnie oczyma patrzyła. No, śmiej się, śmiej — nie tak łatwo dać rady Niemcom z Kozlemi Rogami!... Choć się w połowie tylko wróżba spełniła, nie zastraszą mnie trzy włócznie twojej Sokuli... No, śmiej się, drobiażdżku mój, śmiej się!...

Nastąpiła zgoda i śmiech i całowanie siarczyste, a już włódarz sam z parobkami potykał się z panem Jackiem Wilczodolskim na łąkach kośnych.

W Boży czas rozpoczęły się żniwa, a szły raźno, bo niebo pobłogosławiło ludziom niebywałym prawie urodzajem. Na łąkach kosy, na zbożnych polach sierpy brząkały; nie zliczyć kop siana, nie dorachować się snopów pszenicznych i żytnich. Pogoda była w sam raz, słońce nie paliło pleców zapracowanego ludu, ani burzą ani deszczem nie groziło, a jednak lud spieszył ze zbiorem plonów, jakby w przeczuciu czegoś niespodziewanego, które lada chwila spaść mogło. Raz wraz spozierano ku morzu dalekiemu, skąd gromadami wielkiemi leciały wrony i kruki żarłoczne, jakby ich stamtąd gnał wichr jakiś, pędziła burza niewidziana. Czasami, ni stąd ni zowąd, psy wyć zaczynały, że kosy i sierpy z rąk wysuwały się ludziom pracującym i każdy czuł, że przez niwy i pola, przez gaje i zagaje — szła trwoga.

— A skąd-że to idzie ona mara niewołana?...

— Z niemieckiej ziemi idzie.

— A dokąd-że ją niosą te wichry po nad morzami śpiące?

— Do ziemi polskiej niosą.

Pytania takie zadawali sobie w cichości ludzie pracujący i sami sobie odpowiadali.

Wyjrzał miesiąc złocisty, nad lasy wyjrzał i zda się, że się dziwował, iż tak cicho na ziemi.

Praca pracą, lecz pieśń jest pieśnią... Żniwiarze wracają z pól, niewiasty i dziewuchy przodem idą, a tak cicho, jakby coś omroczyło ich. Nie dzoni „oj ta dana“ serdeczne, ni chóralny ozowie się śpiew. Koniuchy pędzą stada na paszę nocną — lecz hukań nie słychać, wesołe ich nawoływania nie kłócą się w ciszy nocy. „Pit-pilit“ odzywają się w zbożach przepiórki; derkacze grają, z błot słychać poważne głosy bąków i żab grzechotanie, zwykłą gędźbę nocy letnich — lecz ludziom coś oniemiało usta. Przyszedł strach i usiadł na progu chat kmiecych — i nad wesołością straż trzyma.

(C. d. n.)

Handel sukna i towarów wełnianych pod firmą **Jan Wallach i Syn** we Lwowie, Rynek 33 3120
poleca nowości na sezon bieżący, utrzymuje również na składzie dreliszki liberyjne i płótna na kapy dla koni. Cenniki i próbki wysyła darmo i opłatnie.

Sensacyę robią niesłychanie niskie ceny, po jakich sprzedaje największy, hurtowny i detaliczny magazyn obuwia Izaka Lauera we Lwowie. 3494
Wyłącznie ul. Karola Ludwika 11. (naprzeciw teatru miejskiego. Stałe ceny.

waszyngtoński reprezentanta swego odwołał, z wyraźnem oznajmieniem, że nie ścierpi, ażeby p. Storer „pozostał choćby jedną godzinę na dotychczasowo zajmowanem stanowisku“. Tak się jednak zdarzyło, że kiedy ten rozkaz telegraficzny przyszedł, pp. Storer bawili chwilowo w Rzymie. Przed kilku dniami wrócili.

Sytuacya jest taka: austryacko-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych może się znosić tylko z p. Storerem, boć dotychczas jest on zawsze jeszcze uwierzytelnionym ambasadorem. Rząd waszyngtoński może natomiast znosić się tylko z pierwszym sekretarzem ambasady p. Rivesem, któremu powierzył ambasadę aż do przybycia nowego ambasadora i wyjazdu p. Storera. Więc tymczasem pp. Storer i Rives, ambasador i pierwszy sekretarz, siedzą pod jednym dachem i... nic nie robią, nic robić nie mogą! Chciano rozwiązać sytuacyę przez wysłanie listu odwołania telegraficznym kablem — ale musiano tę myśl porzucić, bo... któżby ten list przedstawił? Waszyngton uznaje tylko p. Rivesa, a Austro-Węgry tylko p. Storera. Nie ma innej rady, jak czekać na przybycie nowego ambasadora, którym będzie p. Francis.

Nowe zdobycie Sudanu.

Kair, 27 marca 1906.

Minął drugi miesiąc od jednej z przełomowych chwil w dziejach Afryki. 27 stycznia b. r. otwarł lord Cromer w imieniu Edwarda VII i chedywa Abbasa kolej prowadzącą od Nilu do Czerwonego morza, od Berberu do Port-Sudanu, rosnącego jak na drożdżach nieco na północ od Suakinu. Nowa linia kolei żelaznej ciągnie się na 331 mil. ang., a zbudowano ją w 14 miesięcy kosztem 1,375.000 funtów egipskich (L. E. = 25½ k.). Jestto pierwsza poważna próba odwrócenia handlu od jednej z najstarszych przyrodzonych dróg świata: dotąd wytwory Sudanu i Nubii dostawały się na morze Śródziemne doliną Nilu — teraz droga rzeczna wyjdzie z użycia, a kolej nowo otwarta i parowiec ku kanałowi Suezkiemu zniszczą na wieki dawne panowanie Nilu, jako głównej arteryi handlu afrykańskiego. Stąd 27 stycznia br. zestawić można z datą starcia władzy chalifa w bitwie omdurmańskiej, bo dziś zaczyna się w nowym kierunku odrodzenie Sudanu. Jeżeli zważymy — jak słusznie podnosi „Egyptian Gazette“ — że dotąd pszenicę można było tym samym kosztem przewieźć z Chicago do Liverpolu, co z Chartumu do... Wadi Halfy, gdy tona węgla kosztowała w Chartumie cztery funty angielskie — możemy zdać sobie w pewnej mierze sprawę z trudności, z jakiemi musiał walczyć wywozowy i przywozowy handel Sudanu, wobec kosztów i czasu transportu Nilem ku Aleksandryi. *)

Przed paru tygodniami otwarł znowu Sir Reginald Wingate, gubernator sudański, linię kolei żelaznej między Kerima a Abu-Hamed, łączącą z Czerwonem morzem bogatą prowincyę Dangoli.

Linia ta, długa na 138 mil ang., zbudowaną została w 8 miesiącach kosztem ćwierć miliona funtów szterlingów. Jeżeli złączenie Berberu z Port-Sudanem ma tak niesłychane znaczenie dla ekonomicznej przyszłości kraju, że słusznie może się nazywać nowem zdobyciem dawnych ziem Mahdiego, i to zdobyciem raczej dla kultury, niż dla korony angielskiej — otwarcie drugiej linii jest zapowiedzią całego szeregu wielkich dzieł cywilizacyjnych, które rząd Edwarda VII ma doprowadzić do skutku — jak potężne plany irrygacyjne, jak most nad Błękitnym i Białym Nilem w Chartumie, jak kolej kassalska itd. Zdawałoby się, że te świetne dzieła zyskają wszędzie poklask i szacunek. A jednak między Egipcyanami panuje silne niezadowolenie, płynące z przekonania, że odwrócenie handlu sudańskiego od drogi Nilowej, jest klęską dla Egiptu. Prasa arabska wyrzuca Anglikom, że nie chcą złączyć koleją Wadi Halfy z Assuanem, a w nowej sieci widzi przedewszystkiem przemyślne zamiary wojenne, mianowicie umożliwienie rzucenia w razie potrzeby wojsk indyjskich przez nową kolej daleko szybciej, niż przez kanał suezki. Sprawy te zanadto są zawikłane, aby je można było w paru słowach rozstrzygnąć, ale warto podnieść dużo dające do myślenia słowa lorda Cromera: „Patrzę zawsze podejrzliwie na twierdzenia, jakoby należało utrzymywać jakąś miejscowość, lub w tym wypadku nawet cały kontynent w zacofaniu, byle tylko zapewnić dobrobyt miejscowości innej...“ Kiedy przed kilku laty w Galicyi czyniono przygotowania do budowy kolei żelaznej na zapadłej prowincyi, właściciele koni i wózków w kilku miasteczkach stanowczo się temu sprzeciwiali, bojąc się strat, gdy ludność ich pomocy w podróżach nie będzie potrzebowała. W innej dziurze galicyjskiej sławetny cech szewców czynił starania o zamknięcie miejscowej szkoły szewskiej, której uczniowie rzekomo zmniejszali im dochody... Zdaje mi się, że obawy Egipcyan przy otwarciu kolei sudańskiej należą do tego samego rzędu rozumowań.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.

*) Podaję parę szczegółów statystycznych o Sudanie według ostatniego raportu Lorda Cromera (1905). Ludność wynosi około 2 miliony dusz. Dochody 576.000 L. E., rozchody 629.000 L. E.; wwóz 935.000 L. St., wywóz 303.502 L. St. Plantacye i ziemia uprawna pokrywają obecnie 102.373 akrów.

W zaborze rosyjskim.

Wybory w Królestwie.

Nową komplikacyę w przygotowaniach do wyborów w Królestwie Polskiem wywołało świeże rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, nakazujące, aby kartki wyborcze sporządzane były wyłącznie w języku rosyjskim. Wobec faktu, że szerokie warstwy ludności tutejszej nie znają wcale tego języka, wyobrazić sobie łatwo, jaki zamęt wywołać musi w akcie wyborczym, zwłaszcza na prowincyi, ten nakaz.

Korespondent „Czasu“ pisze, że to rozporządzenie nawet Skałłonowi wydało się niewłaściwem, zwrócił się więc w sprawie rosyjskich kartek wyborczych z odpowiednią reklamacyą do ministra spraw wewnętrznych. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Nie zrażony tą odmową, wysłał przed kilku dniami w tej sprawie przewodniczącego w warszawskiej urzędowej komisyi wyborczej, p. Pahlensa, do Petersburga.

P. Pahlens powrócił wczoraj w nocy do Warszawy. Nie uzyskał od ministra spraw wewnętrznych cofnięcia rozporządzenia, aby wszystkie kartki wyborcze sporządzone były wyłącznie w języku rosyjskim; wyjednał tylko kilka ulg, ułatwiających manipulacyę wyborczą.

Wybory w Tomaszowskiem.

Piszą nam z Tomaszowa lubelskiego:

We wszystkich powiatach gubernii lubelskiej i siedleckiej z ludnością mieszaną rząd dopuszcza się jaskrawych nadużyć i oszustw przy wyborach. I u nas nie obeszło się bez różnych sztuczek przy wyborach z gmin i średniej własności. Wybory ze średniej własności wyznaczono na wtorek (3. bm.) Jednakże w poniedziałek wyborcy katolicy otrzymali z gmin zawiadomienie (np. w gminie kotlickiej), że wybory delegatów do powiatu odbędą się dopiero w piątek. To zbałamuciło wielu naszych. Według spisu jest u nas wyborców ze średniej własności: katolików 199, prawosławnych 175. Ponieważ kilkudziesięciu katolików nie przybyło, prawosławni zaś stawili się prawie wszyscy, ci ostatni znaleźli się w nieznacznej większości. Skorzystali z niej i zaczęli wybierać swoich. Na początek wybrano 3 popów większością kilkunastu głosów. Ale, że wybory tych trzech zabrały kilka godzin czasu prawosławni zgodzili się wreszcie na kompromis, mianowicie na ustosunkowanie liczby kandydatów według liczby głosów, oddanych dotychczas za i przeciw. Kompromis był o tyle dla nas korzystny, że prawosławni, gdyby się uparli, mogli wszystkich swoich kandydatów w liczbie 65 przeprowadzić. Wskutek kompromisu wybrano delegatów 34 prawosławnych i 31 katolików. Ci delegaci wybierają wraz z przedstawicielami większej własności wyborców ostatecznych do gubernii. A że w kuryi większej własności jest 67 katolików i tylko 5 prawosławnych, więc w zjeździe powiatowym będziemy mieli większość i możemy wysłać 5 swoich wyborców do gubernii.

Z miasta Tomaszowa w piątek (6 kwietnia) wybrany będzie prawdopodobnie żyd. S. M.

Polacy w Radzie państwa.

Rada państwa, rosyjska Izba wyższa liczyć będzie — jak wiadomo — 200 członków, 100 mianowanych i 100 wybieralnych.

Handel i przemysł wybrały już swoich przedstawicieli do Rady państwa. W tej liczbie trzech Polaków, jednego z Królestwa Polskiego (St. Rotwanda) i dwóch z cesarstwa (Glesmera i Kozieł-Poklewskiego). Niezależnie od tego Polacy przeprowadzą 6 przedstawicieli gubernij Królestwa Polskiego, trzech przedstawicieli trzech gubernij litewskich (wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej), dalej 2 przedstawicieli na Białej Rusi (w gub. mińskiej i prawdopodobnie w mohylewskiej) i 1 albo 2 na Ukrainie (w gub. wołyńskiej i prawdopodobnie w podolskiej, albo kijowskiej). Tak więc Polacy liczyć mogą w nowej Radzie państwa na 14 do 16 mandatów.

Własność większa w Królestwie wybiera 6 przedstawicieli. Największe szanse mają p. Eustachy Dobiecki, Józef Ostrowski, Edward Chrzanowski, Seweryn Czetwertyński, Stanisław Gawroński i Leopold Kronenberg. Z wyjątkiem p. Gawrońskiego, demokraty narodowego, wszyscy inni należą do stronnictwa realistów lub do „Spójni“.

List Sienkiewicza do włościan,

Włościanie z parafii Kaźmierza-Mała, w powiecie pińczowskim, wysłali do Henryka Sienkiewicza prośbę, aby przyjął poselstwo do Sejmu. „Kto w najcięższych czasach potrafił pismami swemi — pisali włościanie — podtrzymać i podnieść ducha narodu, powinien być narodu tego posłem i rzecznikiem“.

Na prośbę tę otrzymali następującą odpowiedź:

„Szanowni i kochani rodacy.

Od powrotu ze Szwecyi bawię w Krakowie i tu przed kilkoma dopiero dniami otrzymałem wasz list!

Dlatego tak późno odpowiadam:

Dziękuję Wam, kochani współobywatele, za ufność jaką mi okazujecie, chcąc mnie wybrać do „Dumy“ czyli do Izby państwowej. Z tego Waszego zaufania nie mogę jednak skorzystać! Podałem się już dawno na wyborcę w Warszawie, bo tam więcej trzeba pilnować wyborów — i z tego powodu mógłbym być wybrany tylko w Warszawie, ale i tam nie kandyduję, gdyż uważam, że potrzebniejszy będę na miejscu, w kraju, niż w Petersburgu.

Od kilku już lat bowiem mam na myśli szkolnictwo ludowe polskie. To tak samo ważna sprawa, jak i „Duma“, bo szkół mieliśmy za mało, a te, któreśmy mieli, były najgorsze. Sami wiecie, jak bardzo trzeba nam oświaty i szkół polskich, aby się młode pokolenia wychowały w miłości Boga i ojczyzny i aby naród umiał odróżnić co złe, a co dobre i nie wierzył byle hultajom i włóczęgom, którzy sieją nienawiść i podburzają jednych na drugich, dlatego, żeby w mętnej wodzie ryby łowić!

Wszystkim zarówno chodzi o to, aby włościanom było dobrze, od tego zależy dobro całego kraju, więc wybierzcie tylko do Dumy szczerego Polaka i patryotę, siejącego miłość, nie nienawiść, a możecie być pewni, że taki będzie waszych interesów i waszego dobra ze wszystkich sił bronił — i wszyscy posłowie kochający swój kraj, będą się starali, żeby jak najwięcej dla was uzyskać. Będzie wreszcie i nad nimi dozór. A ja, choć zostanę w kraju i będę pracował nad oświatą, którą uważam za rzecz najważniejszą — będę miał przecie zawsze pióro w ręku, aby i innych spraw bronić i wypowiadać publicznie, co uważam za najpotrzebniejsze dla całej Polski i dla was.

Natomiast — jeżeli, co daj Boże! — będziemy mieli Sejm w Warszawie, na którym sami będziemy dla naszego kraju prawa stanowili, wówczas z największą chęcią podam się na posła i pokłonię się wam o głosy, aby Ojczyźnie naszej służyć, póki mi Bóg życia dozwoli.

Całem sercem z Wami.

Henryk Sienkiewicz.

Z Rosyi.

Londyński korespondent berlińskiego „Tageblattu“, przysłał onegdaj swojemu dziennikowi obszerny telegram o rozmowie, którą miał w Londynie z pewną osobistością, dokładnie ze stosunkami rosyjskimi obznajomioną na temat

obecnego stanowiska Wittego.

Osobistość ta stwierdziła przedewszystkiem kategorycznie, że Witte wbrew opinii powszechnej, która przynajmniej do niedawna uważała go za rzeczywistego sternika nawy państwowej, jest osobą stosunkowo bardzo mało wpływową. Car nienawidzi go i psuje mu z reguły wszystkie jego plany, pracując zawsze pod wpływem reakcyjnego stronnictwa wielkich książąt w celu pokrzyżowania tych planów. Dlatego Witte już kilkakrotnie prosił o uwolnienie go ze stanowiska premiera, ale car prośbie z reguły dotąd odmawia, ponieważ wyobraża sobie, że bez Wittego Rosya nie dała by się ochronić przed ruiną finansową i ponieważ uważa go za męża zaufania międzynarodowej finansyery. W głębi duszy car — jak powiedziano — nienawidzi Wittego serdecznie, ale Witte mimo to pozostaje na stanowisku, ponieważ z poczucia obowiązku wobec narodu rosyjskiego musi pracować, aby Rosyę ochronić przed wybuchem skrajnej reakcyi i przed ostateczną zagładą. W ten tylko sposób można wytłumaczyć sobie, dlaczego nie porzuca tej niewdzięcznej pracy Danaid, która polega na tem, że ciągle przedkłada carowi nowe plany i ciągle widzi je unicestwione lub nie do poznania zmienione. Reakcyjni przeciwnicy jego czyhają wprost na każdą jego audyencyę u cara i skoro tylko jedne drzwi gabinetu carskiego zamkną się za Wittem, oni wchodzą drugiemi i niweczą to wszystko, czego Witte w umyśle cara zdołał dokonać.

Gdyby nie poczucie obowiązku wobec narodu rosyjskiego, czyż chciałoby się Wittemu od czasu pokoju w Portsmouth pracować po 20 godzin dziennie, targać sobie nerwy w bezużytecznej i beznadziejnej walce, narażać swoją opinię męża stanu, zasługiwać na nienawiść i pogardę wśród swoich i obcych, zamiast na słonecznej Riwierze zażywać spokojnie dobrze zasłużonego wczasu.

Ta apologia Wittego jest bardzo charakterystyczna i to tem bardziej, im bardziej uzasadnionem wydaje się podejrzenie, że ją sobie Witte specyalnie zamówił. A podejrzenie to oprzeć można na fakcie, że równocześnie z tą apologetyczną depeszą berlińskiego „Tageblattu“, pojawiła się analogiczna depesza — „Daily Telegraph“, jedynym angielskim dzienniku rusofilskim, którego petersburski korespondent, dr. Dillon, wsławił się w roli trąby, której Witte dopóty używał do rozgłaszania swej sławy i mądrości po świecie, dopóki opinia publiczna nie przestała zupełnie wierzyć niefortunnemu korespondentowi.

Otóż w depeszy „Daily Telegraphu“ powiada się, że Witte wytęża wszystkie siły, aby sparaliżować, lub przynajmniej złagodzić reakcyjny rozmach Durnowa. Z tym ostatnim ma on tyle wspólnego, że obaj są zdecydowani na siłę ze strony rewolucyi odpowiadać siłą ze strony rządu, ale podczas gdy Witte ustaw tymczasowych u ż y w a, Durnowo ich stale n a d u ż y w a. Nawet przyjaciele Durnowa przyznają, że nie zawahałby się kazać uwięzić pięćdziesięciu ludzi niewinnych, jeżeli przypuszcza, że jest pomiędzy nimi czterech winnych, podczas, gdy hr. Witte wolałby raczej winnych bezkarnie puścić, niż niewinnych bodaj przez godzinę zatrzymać w więzieniu.

Widzimy więc, że w rysunku korespondenta „Daily Telegraphu“ postać Wittego wypromienia się, jak prawdziwie prawosławnego świętego. Witte wedle zapewnienia angielskiego jego leiborganu stoi ciągle na sta-

Zupełną wyprzedaż
po cenach własnych urządza magazyn dywanów perskich i towarów orjentalnych
Dr. NIECIA i S-ki. Lwów, Pasaż Mikolascha
3883 przenosząc filię do Krakowa. — Tamże urządzenie tanio do sprzedania.

nowisku, że przekroczenie pewnej ściśle określonej granicy w surowem stosowaniu ustaw, może oddziałać tylko destrukcyjnie i demoralizująco, ale argumentów jego na rzecz umiarkowania w surowości nikt nie słucha i nie respektuje. W takich warunkach nie można oczekiwać, aby obaj ci ministrowie: Witte i Durnowo mogli długo z sobą kolegować po zebraniu się Dumy, ponieważ Witte z jednej strony nie weźmie na siebie odpowiedzialności za postępowanie rządu, które stanowczo i wyraźnie potępia, a z drugiej strony także i argumenty, które Durnowo będzie mógł na swoje usprawiedliwienie przytoczyć, nie zadowolnią z pewnością zebranej Dumy. Zresztą Witte od samego początku tak swoje stanowisko pojmował, że jego rola skończy się w chwili zebrania się Dumy.

„Wedle mego osobistego przekonania — dodaje korespondent — Witte złoży istotnie swój urząd w chwili zebrania się pierwszego rosyjskiego parlamentu i wycofa się zupełnie z życia publicznego. Bez jego bowiem nadludzkich niemal wysiłków, byłaby Duma pozostała i nadal wyłącznie oderwanem pojęciem. Ponieważ zaś gabinetu rosyjskiego w rzeczywistem tego słowa znaczeniu właściwie niema, przeto nie jest prawdopodobnem, aby koledzy Wittego poszli jego śladem. Wreszcie powtarza korespondent niemal dosłownie to samo, co o wielkiem poczuciu obowiązku u Wittego nagadała londyńskiemu korespondentowi „Tageblattu" owa „wtajemniczona osobistość".

Fakt, że dwaj ludzie, jeden w Londynie, a drugi w Petersburgu inspirują odrazu dwa wielkie dzienniki, w sposób niemal identyczny, jest bardzo wymowny i świadczy przedewszystkiem, że wobec niepomyślnego dla rządu wyniku wyborów do Dumy, Witte już teraz zabezpiecza sobie odwrót i stara się zrzucić z siebie odpowiedzialność za rezultaty rządów swoich i Durnowa.

Ten sam cel ma także inna przez „Daily Telegraph" podana wiadomość, mianowicie, że Witte miał oświadczyć Durnowowi, iż jeżeli wybuchną rozruchy przeciwżydowskie, on w Witte ustąpi natychmiast ze stanowiska, wobec czego miał Durnowo wydać istotnie gubernatorom kategoryczne rozkazy w sprawie niedopuszczenia do pogromów żydowskich.

Dla skontrastowania tego obrazu intryg i zabiegów Wittego z rzeczywistością, przytoczymy wyjątek z doskonałego artyku Piotra Struwego w „Polarnej „Zwieździe", który zastanawia się tam nad planem zastąpienia Wittego na stanowisku premiera przez Goremykina.

Struwe pisze między innemi:

„Mówią, że

Goremykin zastąpi Wittego

na stanowisku premiera. Będzie to wspaniałe. Będzie to, jeżeli wolno tak powiedzieć „biurokratyczny wodewil na filozoficzny temat o wiecznym powrocie rzeczy. Ongiś Witte przy pomocy klasycznego memoryału „o samodzierżawiju i ziemstwie" wysadził Goremykina z fotelu ministra spraw wewnętrznych, a wysadził go jako szkodliwego zwolennika ziemstwa i nie dość umocnionego w zasadach samowładztwa czynownika. Potem Goremykin odpłacił Wittemu pięknym za nadobne, zrzuciwszy go jako politycznie podejrzanego ze stanowiska przewodniczącego specyalnej a wolnomyślnej rady dla spraw rolniczych i utworzywszy na jej miejscu jakąś swoją komisyę dla spraw włościańskich, opartą na programie sankcyonowanym w departamencie tajnej policyi... Wreszcie kiedy Witte rozwinął żagiel konstytucyjny, znowu odpłacił Goremykinowi jednem pociągnięciem pióra, uśmiercając jego komisyę włościańską. I Goremykin, pupil Pobiedonoscewa, a zarazem liberalny dygnitarz, który ustąpił miejsca „nieporównanemu konserwatyście" Sipiaginowi, zaczął znikać w mgle, która otacza zawsze strąconych z Olimpii bogów biurokratycznych.

I oto znowu nagle jakie zmartwychwstanie! Goremykin następcą Wittego! Czyż nie jest przepysznie zaczarowane koło: Witte konserwatysta — Goremykin liberał, Witte liberał — Goremykin konserwatysta i t. d. Tylko takim wodewilem umie rząd rosyjski odpowiadać na kwestyę życia rosyjskiego i nazywa to „wewnętrzną polityką".

Nowa miliardowa pożyczka rosyjska

ma dojść do skutku jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Szanse jej poprawiły się bowiem po pomyślnem zakończeniu konferencyi w Algesiras bardzo znacznie, a banki francuskie, które zapowiedziały Kokowcewowi, prowadzącemu negocyacye pożyczkowe, że pieniądze dadzą dopiero po ukończeniu tej konfererencyi, obniżyły teraz stopę procentową i rozporządzają istotnie wielkimi kapitałami swobodnymi.

Od dwóch lat jest to pierwsza wielka i długoterminowa pożyczka, którą zaciąga rząd rosyjski, ponieważ w ciągu tego czasu zarówno położenie międzynarodowe jak i sytuacya wewnętrzna Rosyi były tego rodzaju, że rząd francuski wahał się dopuścić do nowej wielkiej pożyczki. Skarb rosyjski pomagał sobie rozmaitymi sposobami, szczególniej zaś krótkoterminowymi bonami, które go tak bardzo skompromitowały.

Zaciągana obecnie pożyczka ma wynosić 1500 do 1600 milionów franków. Emisya odbędzie się równocześnie we Francyi, Niemczech, Belgii i Holandyi.

Procent jej nie jest jeszcze ustalony. Wedle najnowszych wiadomości z Paryża ma on wynosić nie 5, jak mówiono jeszcze onegdaj, ale 4 od sta, a kurs emisyjny ma wynosić 79 do 80 proc.

Z ogromnej pożyczki nie wielki jednak przyjdzie rządowi rosyjskiemu pożytek, ponieważ będzie on musiał użyć jej przedewszystkiem na konwersyę swoich długów krótkoterminowych, których 800 mil. franków ma ulokowanych w Paryżu, a 500 mil. w Berlinie, tak że z pożyczonych 1500 milionów, 1300 milionów rząd rosyjski nawet nie zobaczy.

Z życia wsi.

(Ciąg dalszy.)

Ustawicznie — nieubłaganie, zwłaszcza na lichszych glebach — jeden po drugim znikają w Galicyi dwory, jako osady polsko-szlacheckie.

Kto wie, czy za kilkanaście, może kilkadziesiąt lat, szlachcic jedno, dwu-wioskowy, ów niegdyś rdzeń narodu nie stanie się mytem? Pozostanie wielka własność magnatów polskich, żydzi i chłopi.

Przyczyny tego jasne.

Dzisiejsze rolnictwo to nie dawne, kiedy chłop obrabiał grunty dworskie za pańszczyznę, a później za małą stosunkowo zapłatę, przy równoczesnej drożyznie zboża. Obecnie stało się ono przemysłem, jak każdy inny. Na to, żeby się opłacała praca około roli, dziś, gdy zboże tak tanie, musi ona przynosić dwa i trzy razy tyle, co dawniej, musi być doprowadzoną do możliwie najwyższej wydatności.

Inaczej zbiór nie pokryje kosztów robocizny, administracyi, banku, podatków.

Dziś już trzeba, albo w najbliższej przyszłości trzeba będzie zapłacić tyle robotnikowi rolnemu, żeby mu się nie opłaciło wychodźtwo do Niemiec. A to jest możliwem tylko przy tak wysokim stopniu kultury ziemi, jaki tam jest.

I to jeszcze pytanie, czy wobec ceł ochronnych na zboże w Niemczech i opieki, jaką rząd tamtejszy otacza rolnictwo, czy i wówczas jeszcze nie opłaci się rolnikom niemieckim zapłacić robotnikowi galicyjskiemu tyle, ile by mógł w kraju zarobić i jeszcze kolej w dodatku?

Nie należy wątpić ani na chwilę, że w tej licytacyi odwieczny nasz wróg pójdzie tak daleko, jak tylko będzie mógł. Zna on doskonale i moralne czynniki, które mu sprzyjają.

Mrok odległych nieznanych krajów, o których ci co tam byli, opowiadają cuda z powrotem, łatwość „zabawy" w miejscach, gdzie zjeżdża się młodzież obojga płci z przeróżnych stron dawnych ziem polskich, przyspieszone w tych miejscach tętno życia leniwie wlekącego się w pełnych rodzinnej melancholii wioskach Galicyi, sama wreszcie podróż koleją, dla tych, którzy nią nie jeździli — oto powody, co rok rocznie popędzą z wiosną setki tysięcy młodzieży roboczej na zachód...

. . . . . .

Najlepiej u nas tym właścicielom ziemskim, którzy bądź to przewidując dzisiejsze stosunki rolnicze — bądź ulegając wrodzonemu poczuciu ładu w gospodarstwie — a nie zmuszeni ostatecznością — od szeregu lat prowadzili porządną gospodarkę lasową. Rychło doczekali się nagrody. Przy wysokich dziś cenach drzewa nie potrzebują lękać się o byt swoich rodzin, o utratę ojczystego kawałka ziemi. Ale takich jakże mało pomiędzy nami...

Kilkomilowe nieraz przestrzenie niezalesionych zrębów — cmentarzy porosłych szkieletami pniaków — pustkowia, po których pasie się chude bydło chłopskie i wyje wicher — świadczą aż nadto wymownie o niedalekiej przeszłości...

. . . . . .

Ale przy roli możnaby się jeszcze dziś u nas utrzymać. Trzeba jednak do tego dokładnej znajomości gleby, na której ma się pracować — fachowej wiedzy, opartej na najnowszych zdobyczach chemii rolniczej — ścisłych obliczeń przy równoczesnej ostrożności we wkładach, zwłaszcza tam, gdzie niema funduszów do ryzykowania — wreszcie i kapitału takiego, żeby módz doprowadzić majątek do możliwie najwyższej kultury.

Trzeba przyznać żydowskim właścielom ziemskim, że gospodarzą przeważnie dobrze. Spryt w obliczeniach właściwy ich rasie — oszczędność w życiu domowem — zimna krew w chwilach niepowodzeń — a nadewszystko posiadanie kapitału wkładowego, składają się na to . . . . . .

A co z nami będzie? Z nami, którzyśmy wyszli z ziemi — rodzone jej dzieci od wieków?

Odpowiedź prosta: Zostaniemy na niej, ale nie wszyscy. Zostaną ci, co się nie zlękną i nie powstydzą pracy na niej serdecznej. Zbadać ją trzeba dokładnie, poznać, co dać może. Nasze żony i dzieci niech się nie nudzą na wsi — niech dopomagają mężom, ojcom w ich trudzie. Niech uczą się sadzić las i sad — niech się zapoznają z gorzelnią, z mleczarstwem, z pasieką, z najnowszą uprawą roli i łąk. I rodzice niech ile sił dopomagają w tem dzieciom. Niech im nie mówią, że to praca niewdzięczna, że lepiej w mieście, w urzędzie. Pokoleniami więdnąć będą w kurzach miejskich ich wnuki, wśród pyłu aktów z dusznych biór urzędniczych tęsknić będą do swoich rodzinnych pól i lasów — na próżno tęsknić będą — niewolnicy!...

Siedziby ich ojców, prastare dwory rozpadną się w gruzy porosłe pokrzywą, łopuchem, bieluniem . . .

Oto tam przy tym krętym, wijącym się pod górę gościńcu, białym od pyłu wapiennego, stoi taki „dawny dwór". Grunty rozparcelowane pomiędzy chłopów, budynki rozebrane, w mieszkalnym domu karczma. Obok, w wyrąbanym niegdyś parku pasie się chudy koń arendarza — koń-szkielet o sierści wytartej po bokach zapadłych, świecących wystającymi łukami żeber.

Od czasa do czasu uskoczy parę kroków spętanemi nogami — rozumnem okiem rozglądnie się trwożliwie dokoła. Ten koń-widmo, to niegdyś wierzchowiec dziedzica...

Dokoła domu na resztce spróchniałych, rozwalonych sztachet suszą się w słońcu poduszki, pierzyny. Wiatr je wydyma, podrzuca, strąca w ogródek, w którym dawniej rosły kwiaty.

Dziś pełno tam pierza i dziur w piasku, wyparpanych przez kury.

Powiał wicher — skrzypnął metalowym szyldem zawieszonym nad gankiem. Na szyldzie napis: „Wyszynk propinacyjny". Otwarły się drzwi i z wnętrza budynku buchnął słodkawo-mdły zapach wódki, zmieszany z tytoniowym dymem i gęsim tłuszczem z kuchni. Wewnątrz gwar głosów ochrypłych, podnieconych trunkiem.

Przed „dawnym dworem" szereg chłopskich furmanek. Wracają z miasteczka, bo dziś tam targ. Liche, włochate koniki, skulone, senne jakieś, apatyczne, godzinami czekają na swoich panów, pijących w gospodzie. Od czasu do czasu rozewrą się z hałasem drzwi szynku i znowu buchnie fala woni fuzlowej i gwar głosów coraz więcej ochrypłych...

I idą pomieszane z oddechem rozpalonych upałem przydrożnych łubków, bieluniów — ciężką, duszną zmorą na wieś idą — po łąkach krasnych się ścielą — po polach złotych zbożami — pełzną pod strzechy chat drzemiące w żarze słońca i w sadów chłodnej zieleni.

. . . . . .

Galicya to długa, wązka smuga kraju, którą zachód Europy przechodzi w jej wschód.

Z jednej strony gęsto zaludniony zachód, o ziemi ścieśnionej murami, podzielonej rowami, płotami. Fabryczny, przemysłowy, trzeźwy, schludny zachód.

Z drugiej strony przestronny, dzikszy wschód o niezmierzonych nieraz polach zrzadka osiadłych.

Usposobienie, charakter, dusza ludzka rozwijają się, urabiają na tle podłoża swego, środowiska — na kanwie rodzinnej ziemi, jej cech — właściwości jej ducha.

Melancholia krajobrazu, pustka, smutek mało uprawnych rozległych równin, pastwisk, jałowość samotnych wydm piaszczystych — czarny, żałobny grunt torfowisk — to wszystko są źródła pierwiastku tej dziwnej tęsknicy, jaka jest w ludzie polskim, a jeszcze więcej w ruskim.

Bo Polak bliższy zachodu, gęściej osiadły, wciągnięty w wir ruchliwszego już życia, otrząsnął się prędzej z tego zadumnego przygnębienia sennego, jakie dzieci tych ziem już na świat ze życiem przynoszą. Tu więcej odczuta, niż wyrozumowana u nich zgodność z losem, to polskie: „raz kozie śmierć" — jeszcze silniejszą rezygnacyą dźwięczy w ruskiem: „raz rodyła maty, raz treba umeraty!"...

A jedno i drugie to tchnienie fatalizmu, to już „kyszmet" wschodni, wiejący nad nasze pola...

. . . . . .

Ten wiew „kyszmetu", to apatyczne, bierne zdanie się na los, podobne zrezygnowanemu spokojowi Turka, to jedna z przyczyn nieruchliwości ruskiego chłopa. Z nogi na nogę leniwie przestępując — wlecze się powoli, jakby dlatego, że czas „i tak" nieskończony, a człowiek prędzej, czy później „jednako" umrzeć musi.

Przyczyniło się do tego i wiekowe poddaństwo i brak potrzeb, jakie niesie ze sobą wyższa kultura codziennego życia i ospały jego tok przy nizkiej, nieożywionej przemysłem uprawie na wielkich, niby sennie drzemiących polach — przyczyniają się i ogromne przestrzenie wcale nieuprawnych ugorów.

Ugorów tych we wschodniej Galicyi jeszcze pełno. Są to przeważnie pastwiska gminne, gdzie wszystkim wolno paść bydło, konie, gęsi.

Bez żadnej uprawy, zasiane morzem odwiecznych kretowisk, mchem ciemnym porosłych — robią wrażenie opuszczonych, przesmutnych cmentarzysk przyrody.

Patrząc na nie, rozumie się rodzimy smutek ludowych pieśni pogrzebnych, czy weselnych — i nutę nieutulonej tęsknicy, wiejącej ze śpiewu dożynek — i tej co w letnią noc miesięczną lub w chmurny dżdżysty dzień rozpłacze się po rosie ze skrzypek pastuszych, a takim jakimś bolem łka sierocym, takim żalem bezdomnym, jakby sieroty całego świata rozszlochały się za matką...

(D. n.) ALFA.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya krakowska: Instytucyę kanoniczną na probostwo w Czańcu otrzymał ks. Józef Szwed, administrator tamże; przeznaczeni: O. Wincenty Majer z zakonu OO. Paulinów do Mucharza, O. Aleksander Kowalczyk z tegoż zakonu do Dobczyc. Dyecezya przemyska obrz. łać.: Odznaczony „Expositorio canonicali": ks. Bronisław Świeykowski, katecheta szkoły wydz. w Gorlicach; instytucyę na probostwo

KAWA potaniała
40 ct. pół kilo doskonałej kawy
2406 poleca
od 115 lat istniejący Największy skład herbaty i kawy
Fryderyk Schrubbuth i Sp.
Lwów, Rynek l. 35

w Bieździedzy otrzymał ks. Ignacy Łomnicki, proboszcz w Błozwi; zwolniony od obowiązków proboszcz w Pysznicy na własne żądanie z powodu starości, ks. Tomasz Grodecki, jubilat, kanonik honorowy kapituły przem.; konkurs na probostwo w Pysznicy rozpisany do dnia 6 maja b. r.; administratorem w Pysznicy zamianowany został miejscowy wikary ks. Józef Łania; zamianowany katechetą przy szkole wydziałowej im. św. Jadwigi w Rzeszowie ks. Walenty Szast, katecheta w Korczynie.

— **Z kolei państwowych.** P. kierownik ministerstwa kolei żelaznych zamianował starszego radcę budownictwa w dyrekcyi budowy kolei żelaznych w Wiedniu, Jana Cieślikowskiego, naczelnikiem kierownictwa budowy kolei żelaznych we Lwowie. W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni zostali: asystent Seweryn Sobolewski ze Stanisławowa do Bursztyna; asystent Cyryl Jaśków z Bursztyna do Stanisławowa; aspirant Franciszek Janos z warstatów w Stanisławowie do ogrzewalni w Czortkowie i wolontaryusz Stanisław Piszczek z ogrzewalni do warstatów w Stanisławowie. Dalej zamianował p. kierownik ministerstwa rewidenta Karola Pospisila w Pilznie, w Czechach, naczelnikiem magazynu materyałów w Czerniowcach, a adyunta Franciszka Szczerbowskiego w Nowym Sączu, naczelnikiem magazynu materyałów tamże.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Biura lwow. Związku okr. T. S. L. odbędzie się 6 bm. o g. 7 w lok. Galic. Kasy zaliczkowej ul. Trzeciego Maja 5.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń Urzędników pryw. odbędzie się w roku bież. w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie w dn. 7 i 8 maja ze statutowym porządkiem dziennym.

Nadzw. walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“ odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o g. 12 w nocy w lok. towarz. Ossolińskich 4.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek. dnia. 6 b. m. wykład prof. dra J. Raczyńskiego nie odbędzie się.

Dziś. w sali „Związku naukowo-literackiego“ (Teatralna 23) wygłosi p. Gustaw Baumfeld z Krakowa odczyt na bardzo zajmujący temat: „O Bolesławie Śmiałym“ Wyspiańskiego. Jedna z najpotężniejszych prac Wyspiańskiego była ze wszystkich omawianą najmniej, zaciekawienie więc jest duże wśród zajmujących się ruchem umysłowym. Nazwisko prelegenta, autora zajmującej monografii Gorkiego, daje rękojmię, że odczyt będzie wszechstronnie opracowany. Odczyt urządzono staraniem „Eleuteryi“.

— **Widowiska i zabawy.** „Koło Panien“ urządza jeden ze swych słynnych podwieczorków dnia 8 bm. na Strzelnicy miejskiej, nie jak pierwotnie ogłoszono w salach Kasyna, gdyż zmuszone zostało do przeniesienia larów i penatów, ponieważ Kasyno, niepomne na szlachetny cel zabawy, zażądało od Koła cztery razy wyższej kwoty, niżli brało dotychczas za wynajęcie sali. Wobec tego wszystkie nadzwyczajności „podwieczorku“, wraz z bajeczną „herbaciarnią japońską“ (tysiącznym pierwszym cudem świata), ukażą się w przepięknych salach Strzelnicy, dokąd się zaprasza na dzień 8 (godz. 5 pop.) wszystkich, którzy pragną zabawy wesołej i serdecznej. Ogłasza się światu, że śpiewać będzie znana już dziś młoda śpiewaczka pna St. Szymanowska, ucieszne historye opowie p. Ferdynand Feldman, artysta naszego teatru, a amatorowie (młode Modrzejewskie, Duse i jeden Garrick) odegrają wesołą rzecz sceniczną. Prześlicznie udekorował salę p. Jasiński, orkiestrą dyrygować będzie sam p. Konopasek.

Komitet, pomnąc o gościach, „których bogiem jest brzuch“, jak powiada Ewangelista, prosi „bufetodawców“ o odsyłanie wszystkiego, co służy do pokrzepienia ciała, wprost na Strzelnicę.

Panie Salomejki, jak corocznie, urządzają w niedzielę w sali Sokoła o godzinie 3 popoł. wspaniałą wentę przedświąteczną. Przy odgłosie muzyki odbywać się będzie wielki targ przedświąteczny, w którym Fortuna będzie pośredniczącym... komiwojażerem. Nie do wyliczenia są rzeczy, przeznaczone do wygrania na wencie, w której zawsze uczestniczą tłumy; fanty są dużej wartości, a jest ich moc niezliczona.

— **XV międzynarodowy kongres medyczny**, o którym już donosiliśmy, że odbędzie się w Lizbonie, potrwa 7 dni od 19 do 25 kwietnia włącznie. W programie znajduje się: obiad u króla dla pierwszych delegatów rządowych i „Garden party“ ofiarowana przez króla, nadto widowisko „walki byków“ w Villa Franca itd. „nie licząc“ prac naukowych kongresu.

Co do ułatwień w podróży, to na podstawie należytego wylegitymowania się Francya przyznała uczestnikom 50 prc. zniżenia tam i napowrót do Port-Bon, lub do Run z prawem powrotu inną drogą i możnością zatrzymywania się po drodze. W Hiszpanii przysługuje zniżenie we wszystkich kierunkach mniej więcej 50 prc., w Portugalii 50 prc., a we Włoszech zniżenie jest coraz większe w miarę przejechanych kilometrów. Przy nabywaniu biletu na koleje włoskie ponad 400 klm., uczestnicy płacą 0·49 fr. za każde 10 klm. I klasą, a 0·35 II klasą.

— **Z „Lutni“.** Dalszy ciąg walnego zgromadzenia członków Towarzystwa „Lutnia“, odbędzie się w poniedziałek 9 b. m., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Gmach Skarbkowski).

— **Podziękowanie.** Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować na tem miejscu wszystkim tym, którzy na doborowy program koncertu w dniu 3 kwietnia urządzonego w auli Politechniki lwowskiej na rzecz „Związku studentów architektury“ i „Kółka inżynierów“ T. B. P. S. P. pracą swą artystyczną się złożyli. Przedewszystkiem więc p. Maryi Collignon-Szymańskiej, p. K. Lilienthalowi wioloczeliście, p. Maryniarczykowi, p. Misiowi, p. Berskiemu art. dram., p. St. i Wł. Zagórskim i wybornemu monologiście p. Z. Troianowskiemu. Zarazem składamy podziękowanie p. Połonieckiemu za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu „Steinvaya“. Za „Kółko inżynierów“ Maryan Królikiewicz. Za „Związek stud. arch.“ St, Krasnopolski.

— **Zamiast wieńców** na trumnę bł. p. adwokata dra Daniela Kaufmana, zmarłego 17 marca b. r. w Winnikach, złożyły następujące osoby na rzecz Bursy, powstać mającej staraniem stow. „Opieki“ datki po 10 k., a mianowicie panie Emma Lilienowa, Magdalena Lilienfeldówna, Marya Słomnicka, Berta Schornstein z Iwakowa, oraz adw. dr. Rafał Buber.

— **Z teatru.** Piszą nam: Jutrzejsza premiera słynnej bajki: „Kopciuszek“, świetnie się zapowiada. Wystawa sztuki i wszystkie efekty sceniczne pod kierunkiem p. St. Jasieńskiego są nadzwyczajne. Rzecz ta będzie nader atrakcyjną, zwłaszcza dla dzieci, jak to bywa we wszystkich miastach, gdzie tłumami chodzą na ulubionego „Kopciuszka“. Nowość ta dla Lwowa, graną będzie przez pięć wieczorów z rzędu tj. w sobotę, w niedzielę, w poniedziałek, wtorek i środę.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek z powodu wielkich przygotowań do wystawienia słynnej bajki fantastycznej pt.: „Kopciuszek“, przedstawienia nie będzie.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera; przerobił Adolf Walewski. Odsłona I.: „Kopciuszek“, odsłona II. „Baba dziwo“, odsłona III. „Na dworze króla Ćwieczka“, odsłona IV.: „Bal w kuchni“, odsłona V. i IV.: „Szklany trzewiczek“, odsłona VII. i VIII.: „Próbują trzewiczek“. Nowa wystawa.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski.

W poniedziałek 9 po raz trzeci, we wtorek 10 po raz czwarty, a we środę 11 bm. po raz piąty: „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przekład A. Walewskiego.

We czwartek, piątek i sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia teatr zamknięty.

Teatr ludowy lwowski.

W Husiatynie:

W sobotę 7 bm.: „W sieci“, sztuka w 4 aktach Kisielewskiego.

W niedzielę 8 bm.: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach J. A. Kiselewskiego.

W poniedziałek 9 b. m.: „Karykatury“, sztuka w 4 aktach Kisielewskiego.

— **Dla ochrony polskości.** W naszych stosunkach, gdzie należenie do obrządku łacińskiego jest prawie równoznaczne z należeniem do narodowości polskiej, staranie o kościoły jest bardzo ważnym czynnikiem w utrzymaniu polskości. Lud prosty po wsiach zrozumiał to dobrze i dla tego w ostatnich latach rozpoczęły się w różnych punktach kraju usiłowania, zmierzające do tego, aby wszędzie, gdzie mieszka ludność polska miała ona także swój kościół. Obowiązkiem społeczeństwa jest poprzeć te usiłowania jak najmocniej.

W tym duchu działając, reprezentacya miasta Lwowa nie skąpi grosza i bodaj drobnym datkiem przyczynia się do spraw tego rodzaju. Na jednem z ostatnich posiedzeń sekcyi finansowej rozpatrywane były prośby o datki na budowę kościołów w Hludnem i Ławocznem.

W Hludnem (wioska w powiecie Brzozowskim) wiele rodzin przeszło z powodu braku kościoła z obrządku rzymskiego do greckiego. Był tam niegdyś kościół ufundowany w r. 1593 przez Katarzynę Wapowską z Maciejowic, właścicielkę Dynowszczyzny, wdowę po Andrzeju, kasztelanie przemyskim — ale kościół ten zniszczał przed laty i odtąd ubodzy wieśniacy nie mogli się zdobyć na nową budowę. Budowa nowego kościołka kosztować będzie 12.000 kor,

Drugim wysuniętym daleko posterunkiem jest Ławoczne, oddalone od najbliższego kościoła w Skolem 40 kilometrów. Przy takiej odległości o odbywaniu praktyk religijnych nie może być mowy; dla tego grono osób dobrej woli podjęło zadanie wybudowania w Ławocznem kościoła, a zarazem założenia ochronki dla polskich dzieci.

Dla poparcia tych usiłowań, zmierzających do utrzymania wiary i narodowości ojców, uchwaliła sekcya finansowa udzielić zasiłki na cele powyższe w kwocie po 100 koron dla każdego.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** W swoim czasie donosiliśmy o zawiązaniu się w Warszawie komitetu jubileuszowego, mającego na celu uczczenie zasług Elizy Orzeszkowej. Obecnie komunikują z Warszawy, iż komitet ten uznał za najgodniejszy sposób uczczenia znakomitej powieściopisarki powołanie do życia instytucyi pedagogicznej jej imienia. Jednocześnie komitet doszedł do przekonania, że dotychczasowy jego skład nie wystarcza do pomyślnego wykonania tego zamiaru, zwołał więc zgromadzenie wybitniejszych osób ze wszystkich sfer społeczeństwa, na którem dokonano wyboru 12 nowych członków komitetu. Wybrani zostali: panie Józefowa Kotarbińska, Bronisława Natansonowa i M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, panowie Ign. Baliński, Wład. Bogusławski, Stan. Kijeński, Ad. hr. Krasicki, J. Lorentowicz, Konr. Olchowicz, red. „Kurjera Warszawskiego“, Ant. Pilecki, St, Reymont i J. Wolff, red. „Tygodnika Ilustrowanego“.

— **Popis straży pożarnej.** Dziś o godz. 8 rano odbył się kursowy popis miejskiej straży pożarnej, z okazyi zakończenia zimowego kursu gimnastyki. W popisie, który odbył się na strażnicy miejskiej, wzięło udział 46 strażaków pod komendą p. Eliasiewicza. Strażacy wykonywali ćwiczenia na drążku, poręczach, koźle w skoku w szerz i w dal, budowali piramidy a produkcye — pomimo, że ćwiczący odziani byli w ciężkie buty — szły tak składnie, że wywoływały ogólny poklask wśród obecnych gości. A między tymi, wśród innych, byli również rr. Szydłowski i Czarnecki. Po ukończeniu popisu przemówił do obecnych r. Czarnecki, podnosząc znaczenie gimnastyki dla rozwoju ciała i ducha, wyrażając przytem podziękowanie i uznanie p. Eliasiewiczowi, za dzielne prowadzenie kursu.

— **Skórki z pomarańcz.** Marzec przyniósł najobfitszy dotychczas zbiór skórek, bo 929 1·2 klg., za które uzyskano czysty dochód w kwocie 222 k. 66 h. Przypominamy, że zbieranie tych skórek odbywa się na dochód Lwowskiego Koła T. S. L. im. T. T. Jeża, a składnice na skórki znajdują się w handlach: Związek handl. kółek rolniczych Kopernika 2, Musiałowicz i Janik Jagiellońska 9, W. Czarnecki Łyczakowska 17, W. J. Fried Kochanowskiego 1a, B. Jaroszewski róg św. Mikołaja i Zyblikiewicza, O. Tennenbaum Akademicka 20, Bracia Drobner Akademicka 6, Maksymowicz róg Sokoła i Chorążczyzny, Skład owoców południowych Pasaż Hausmana, S. Schleicher — Jagiellońska 2, Bazar owocowy Pasaż Mikolasza, Bażant pl. Halicki 7, H. Mayer Czarneckiego 8, L. Solecki ul. Batorego 2.

— **Fundusz przemysłowy miejski.** W projekcie pożyczki 20-milionowej z roku 1895 wydzielona była kwota 200.000 koron jako t. zw. fundusz przemysłowy na pożyczki dla popierania przemysłu. Fundusz ten nie został dotąd aktywowany po formie, ani też obligacye na ten cel przeznaczone nie zostały emitowane, — a chociaż reprezentacya miejska udzieliła już na cele poparcia przemysłu kilka pożyczek w sumie około 50.000 koron, pożyczki to zostały asygnowane zaliczkowo z funduszu gminy. Obecnie sekcya finansowa uchwaliła przystąpić do uruchomienia funduszu przemysłowego i w tym celu emitować 4 proc. obligacye miejskie na sumę 200.000 kor. t. j. w takiej wysokości, jaka na cele powyższe była wyznaczona. Do wykonania emisyi niezbędną jest dwukrotna uchwała Rady i zatwierdzenie Wydziału krajowego. Z uzyskanej z emisyi kwoty ściągniętą będzie przedewszystkiem suma zaliczona na pożyczki przemysłowe z funduszu gminy, reszta zaś będzie stanowić właściwy fundusz przemysłowy.

Równocześnie z powyższą decyzyą uchwaliła sekcya finansowa także regulamin pożyczkowy, obejmujący zasady i warunki udzielania pożyczek na cele popierania przemysłu.

— **Ulica Nenckiego.** Prócz głośnego naszego matematyka Żmurki, którego imieniem nazwana ma być projektowana nowa ulica od Wóleckiej do Nabielaka, otrzyma swoją ulicę w naszem mieście także słynny chemik polski Marcin Nencki.

Ulicę Nenckiego ma otrzymać projektowana nowa ulica na gruntach p. Reissa, łącząca ul. Źródlaną z ulicą Szpitalną.

Nazwy powyższe nadała sekcya budownicza w myśl zasadniczej swojej uchwały, według której każda ulica ma otrzymać nazwę zaraz przy jej otwarciu dla zapobieżenia różnym niedogodnościom powstającym stąd, że nowe ulice przez kilka lat nie mają żadnego miana. O tej zasadzie zapomniano jednak przy nowej ulicy między Akademicką a Batorego na gruntach Kellermanówki, tej bowiem ulicy nie nadano jeszcze żadnej nazwy, chociaż stan jej „tworzenia się“ jest w pełnym toku.

— **Sprawa tramwaju konnego.** Zawarte między gminą a dyrekcyą tramwaju konnego punktacye co do kupna obejmują postanowienie, że w razie, gdyby kontrakt definitywny nie został zawarty w oznaczonym terminie, to wolno gminie wprowadzić do zarządu tramwaju swój organ kontrolujący. W myśl tego postanowienia delegowany został do tej kontroli sekretarz magistratu p. Michalczewski, któremu do pomocy przydany został jeden z urzędników Izby obrachunkowej, stale dotąd urzędujący w kancelaryi tramwaju.

Zwijamy handel! i sprzedajemy wszystko za BEZCEN! Meble stylowe w najnowszych fasonach. Kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte i żelazne. Ogromny wybór materyj, firanek, dywanów, stor, kap, kołder, materaców, tapet itp.
Spółka tapicerów lwowskich
Lwów, Jagiellońska 3. 3587

Nowości wiosenne i letnie
poleca 3857
Magazyn konfekcyi damskiej
Oskara Hellera i Piotra Segalla
Lwów, Hotel George'a
Ubstalunki uskutecznia się w jaknajkrótszym czasie.
Modele oryginalne paryskie, angielskie i wiedeńskie
Żakiety, bolera sukienne i jedwabne, palestry i płaszcze do podróży. Kostyumy ang. od 12 zł., suknie od 10 zł., spódnice do bluzek w najnowszych fasonach od zł. 3·50. Płaszcze i peleryny gumowe oryginalne angielskie oraz wielki wybór bluzek. — Wielki wybór materyałów na składzie.

W sprawie spisania kontraktu kupna odbyło się onegdaj posiedzenie komisyi elektrycznej, na którem omawiano szczegóły umowy. Termin zawarcia kontraktu został przesunięty do dnia 1 maja b. r.

— **Magistracka estetyka.** Mickiewicz nie ma do Lwowa stanowczo szczęścia. Rok minął z górą od czasu, gdy stanęła kolumna we Lwowie, zanim zdecydowano się na jej ogrodzenie. Coprawda, że komitet dołożył wszelkich starań, aby pomnikowi zapewnić odpowiednie otoczenie, odrzucono cały szereg projektów i przyjęto wreszcie projekt pp. Popiela i prof. Talowskiego, stanowiący z kolumną artystyczną całość. Zdawało się, że sprawę można uważać za załatwioną. Niestety sprawa musiała przejść przez magistrat, który nie omieszkał skorzystać ze sposobności, aby objawić swój specyficzny gust magistracki. Oto magistrat uznał projekt artystów tej miary, co pp. Popiel i Talowski za n i e e s t e t y c z n y, natomiast postanowił przyjąć projekt inspektora plantacyj miejskich p. Röhringa. Projekt p. Röhringa nie jest nawet projektem oryginalnym, jest tylko przeróbką projektu pp. Popiela i Talowskiego i to przeróbką fatalną, psującą całą wartość projektu, a odznaczający się tylko tem, że daje p. Röhringowi, jako fachowemu ogrodnikowi możność zaprodukowania „kunsztu" ogrodniczego. Wobec tego, że projekt p. Röhringa wpłynął wprost do magistratu odesłano ten projekt jeszcze do urzędu budowniczego, który — o ile nam wiadomo — oświadczył się stanowczo przeciw jego przyjęciu, odmawiając mu wszelkiej wartości. Pomimo tego na wczorajszem posiedzeniu uchwalił magistrat ponownie przyjąć projekt p. Röhringa. Projekt dwóch artystów pozostał nieestetycznym.

Wobec tego, że magistrat z wiadomych mu powodów nie zgodził się na odesłanie projektu do komisyi pomnikowej, pójdzie on wprost do komisyi finansowej. Spodziewać się jednak należy, że dalsze instancye będą miały zupełnie inne niż magistrat pojęcie estetyki. Magistrat powinien stanowczo założyć dla artystów szkołę estetyki magistrackiej — w pewnych wypadkach może im się to przydać.

— **Esperanto.** Grono założycieli „Towarzystwa Esperanto we Lwowie" rozpoczęło kurs nauki języka Esperanto. W sali szkoły realnej, której uprzejmie udzieliła dyrekcya, słuchało z wielkiem zajęciem odczytu p. Witolda Skalskiego o historyi języka międzynarodowego i dzisiejszem rozpowszechnieniu się Esperanto z górą 300 osób (bardzo wiele odeszło z powodu braku miejsca). Odczytane niektóre utwory naszych poetów w przekładzie na Esperanto uwidoczniły zgromadzonym dźwięczność i prostotę tego języka.

Wstępny wykład miał p. Stanisław Łazica. Dalsze lekcye (10 stanowi cały kurs) odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 7 — 8 wiezór (szkoła realna ulica Kamienna).

Język Esperanto liczy u nas sporo zwolenników, skoro liczba zgłoszonych już członków Towarzystwa dochodzi do 200.

— **Przejechanie dziecka.** Dorozkarz parokonny nr. 301 przejechał wczoraj w ul. Piekarskiej ośmioletnią córkę dozorcy domu pod l. 15 i złamał jej prawą rączkę i kilka żeber. Pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło dziecinę do szpitalika św. Zofii; stan jej beznadziejny.

— **Z wystawy jubilerskiej** sklepu, mieszczącego się naprzeciw sądu kraj. w ul. Batorego, skradziono kilkadziesiąt pierścionków złotych. Kupiec przymknął wystawę i wszedł do sklepu na chwilę, z czego skorzystał uczeń ślusarski Jan Humieńczuk i skradł kilkadziesiąt pierścieni, które sprzedawał przy pomocy Włodzimierza Stachowskiego. Wczoraj schwytała ich policya i odebrała 9 pierścionków i trzy kartki zastawnicze, resztę pierścieni sprzedali a pieniądze przepili.

— **Już nie kradną, lecz rabują** wprost lwowscy rzezimieszki, pewni, że nikt im nie przeszkodzi, ani do odpowiedzialności pociągnie. Wczoraj n. p. w Rynku podczas targu zaszedł jakiś rzezimieszek z tyłu do kupującej u straganiarki p. Julii Goldberg i wyrwawszy jej z ręki pulares, odszedł najspokojniej w tłum, nie troszcząc się o wołania okradzionej, był bowiem pewnym, iż nikt jej z pomocą nie pospieszy.

— **Dobry koń do wojska**, a jeździec także. Na placu Unii Brzeskiej strzelił trzynastoletni terminator rzeźnicki Michał Mejer z nabitego prochem klucza, skutkiem czego miał się spłoszyć koń jakiegoś oficera, który placem przejeżdżał. Gorliwy kapral policyjny przyaresztował chłopaka i sprowadził do policyi, lecz bynajmniej nie za to, iż strzelał z klucza i mógł przez to spowodować jakiś wypadek, lecz za to, iż „spłoszył konia wojskowego"! Ojciec aresztowanego chłopca zgłosił się jednak zaraz w policyi i syna odebrał.

— **Zgubiono.** P. Marya Dukiet zgubiła w przechodzie z placu Bernardyńskiego do ul. Halickiej złoty, damski, kryty zegarek z srebrnym, długim łańcuszkiem i medalionem. — Woźny Redakcyi „Przemysłowca", Piotr Demków zgubił w ul. Kopernika list, adresowany do p. Edwarda Kuhna, zawierający 20 kor.

— **Znaleziono.** W ul. Zimorowicza znaleziono obrączkę srebrną (ślubną bez napisu). — W ul. Leona Sapiehy znaleziono legitymacyę kolejową p. Jadwigi Dąbrowskiej, córki emerytowanego inspektora. — W ul. Karola Ludwika znaleziono dwie książki, gramatykę polską i książkę rachunkową.

— **Kronika policyjna.** W pensyonacie p. Tureckiego popełniano od dłuższego czasu kradzieże na szkodę wychowanków zakładu. Ponieważ nikt obcy do pensyonatu nie ma przystępu, padło podejrzenie na służącego Franciszka Pisia, któremu też służbę wymówiono. Gdy Pisio miał wczoraj opuszczać służbę, na życzenie właściciela policya zrobiła w kufrach jego rewizyę, przy której znaleziono bieliznę i rozmaite drobiazgi wartości przeszło 100 koron, pokradzione wychowankom pensyonatu. Aniela Pisio, jako wzorowa małżonka, przyjęła winę całą na siebie, oświadczając, iż kradła bez wiedzy męża, ją też samą tylko zamknięto do aresztów. — Z balkonu realności pod l. 4 przy pl. św. Teodora skradziono na szkodę krawcowej pani Basi Buch dwa futra z kun, jedno o wierzchu czarnym, drugie siwe. — Pannie Lizie Goldsteinównie skradziono z ganku realności pod l. 22 przy ul. Sobieskiego poduszkę czerwoną o nasypce jedwabnej. — Pachciarce nabiału z Kurowic, Adeli Grad skradziono z wozu, stojącego na placu Zbożowym, pakunek zawierający naczynia kuchenne, kolorowe firanki i ramki na fotografie. Jednego ze złodziei Kazimierza Hałasa przytrzymano i oddano w ręce policyi, drugi złodziej, który miał skradziony pakunek, zdołał zbiedz. — Nauczycielce języka francuskiego pannie Pauli Bervard skradziono z kieszeni w ul. Boimów etui, zawierające złoty zegarek damski o jednej kopercie wraz ze złotym długim łańcuszkiem i złotą szpilką w kształcie motyla, zakończoną wisiorkiem.

☐ **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie na prowincyi.** W niedzielę, dnia 8 kwietnia.

Drohobycz. Doc. pryw. Uniw. dr. W. Witwicki: „O wymieraniu gatunków zwierzęcych" (z demostr.).

Kołomyja. Adj. sąd. dr. M. Turkiewicz: „Systemy wyborcze państw nowożytnych".

Nadwórna. Prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „O telefonach" (z demonstr.).

Przemyśl. Prof. gimn. E. Flis: „O wulkanizmie" (z demonstr.)

Sambor. Prof gimn. dr. A. Winogrodzki: „Związek duszy z ciałem".

Sanok. Prof. gimn. A. Garlicki: „Geografia ziem polskich" (z demonstr.).

Skole. Prof. szkoły realnej T. Witwicki: „Polska na kresach wschodnich" (z obr. świetln.).

Stanisławów. Prof. gimn. J. Blauth: „Historya wynalazków i odkryć z zakresu fizyki (z demonstr.).

Stryj. Asyst. Uniw. dr. J. Tokarski: „O Karpatach" (z demonstr.).

Tarnopol. Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Krzyżacy w Polsce".

Złoczów. Prof. Uniw. dr. S. Tołłoczko: „Elektrochemia na usługach przemysłu (z demonstr.).

☐ **Dolina.** S o k ó ł t u t e j s z y urządza w sobotę 7 bm. ku uczczeniu 112 rocznicy bitwy Racławickiej wieczór uroczysty, w którym prócz sił miejscowych bierze udział druh Wład. Janikowski ze Lwowa, zawsze gotów i ofiarny dla idei sokolej, jak nie mniej chór sokoli ze Stryja.

SZTUKA I LITERATURA.

Muzyka.

♫ H e l e n a R u s z k o w s k a, której występy w operze wiedeńskiej wzbudziły entuzyazm we Wiedniu, została w kilku recenzyach podrzędniejszych pism.. Rosyanką, pochodzącą „z ziemi Mazepy, kozaków i białego terroru". Nie pierwszy to i nie ostatni wypadek ignorancyi albo złej woli. Niedawno spotkało to również w Gracu Godowskiego, który został „Rosyaninem Godowskym.

♫ K o n c e r t „L u t n i", na którym po raz pierwszy w całości wykonana zostanie „Litania Ostrobramska" Moniuszki, oraz oratoryum Haendla „Messyasz" w najpiękniejszych wyjątkach, odbędzie się w najbliższą niedzielę o g. 12 min. 30 popołudniu w sali Domu Narodnego.

Z Courrieres i Lens.

Niejaki Simon, który odgrywa wielką rolę w śledztwie o katastrofę w Courrieres, podnosi ciężkie oskarżenia na temat niedostatecznego ratunku przeciw inżynierom, a szczególnie przeciw właścicielom kopalń, nie jest wcale burmistrzem, jak go mylnie nazwało w telegramach „c. k. Biuro korespondencyjne", ale „delegatem", t. j. zwykłym górnikiem, który z ramienia robotników ma pewne prawa kontroli. Owóż jego rolę, jego poglądy i jego oskarżenia z tego stanowiska brać trzeba.

W ogóle wszyscy komisarze robotniczy w komisyi śledczej twierdzą, że inżynierowie zbyt rychło zaniechali akcyę ratunkową, nie określają jednak swoich zarzutów, lecz zapowiadają wygotowanie raportu równoległego z ogólnym raportem komisyi śledczej.

Inżynierowie nieokazali się w zeznaniach zgodni co do tego, co należało zrobić, a co zrobiono.

Delegat Simon ponowił swoje twierdzenie, że znalazł w kopalni zwłoki, których śmierć nie nastąpiła dawno. Zauważył zresztą, że z 20 górników, którzy należeli do gromadki pod dowództwem Nemego i Pruvota siedmiu po drodze zmarło w znaczny czas po wybuchu.

Co się tyczy Nemego i Pruvota, to udają się oni przed wypoczynkiem do Paryża, aby podziękować pompierom paryskim za akcyę ratunkową i redakcyi „Journala", która sama jedyna broniła zapatrywania, że w kopalni są żywi ludzie i spowodowała wznowienie akcyi ratunkowej, wreszcie obaj pojadą do Niemiec podziękować osobiście Westfalczykom za ich pomoc w akcyi ratunkowej. W strajku górników nie zaszła na razie zmiana — o ile odmiennych wiadomości nie przyniosą ostatnie telegramy — natomiast odezwało się urzędowe echo opisanego wczoraj przez nas oprowadzania w łańcuchach „łamistrajków" przez strajkujących po ulicach. Republikańskie władze francuskie nie potraktowały tej sprawy humorystycznie, jakby jakiegoś niewinnego „bicia bykowcem na bilardzie" w celu wpojenia przekonań strajkowych, ale zarządziły natychmiastowe aresztowanie ośmiu sprawców tej manifestacyi. Jeden z nich uciekł przedtem, a siedmiu zabrała żandarmerya i choć strajkujący spędzili im na pomoc tłum przeszło 1000 ludzi, wolnościowe władze republikańskie nie ustąpiły, nie wahały się użyć dragonów i kirasyerów do rozpędzenia zbiegowiska i odstawiły skutych aresztantów na kolej i do więzienia.

Z sali sądowej.

Kradzieże w Winnikach.

Za kilkanaście dni odbędzie się przed tut. sądem karnym rozprawa przeciwko oskarżonym o głośne swego czasu kradzieże w Winnikach. Oskarżonym wręczono już akty oskarżenia (78 str. bitego pisma), a akt ten stał się już prawomocny. Na ławie oskarżonych zasiędzie 21 winnych, oskarżonych o kradzież lub współudział w kradzieży. Staną więc przed sądem:

Alojzy Wolf, werkmistrz w fabryce w Winnikach, żonaty, ojciec 8 dzieci, Jan Cimura, werkmistrz, ojciec 6 dzieci, Stanisław Poczko, dozorca fabryki, ojciec trojga dzieci, Symeon Wilczyński, werkmistrz fabryki, ojciec 6 dzieci, Teodor Majewski, werkmistrz fabryki, ojciec 4 dzieci, Ferdynand Schmidt, dozorca fabryki, ojciec 6 dzieci, Filip Skremeta, b. robotnik fabryki, ojciec 5 dzieci, Jan Pikulski, ślusarz fabryki, ojciec 5 dzieci, Anastazya Koblówna, starsza robotnica fabryki tytoniu i uwięziony Grzegorz Bukowski, dozorca fabryki tytoniu, ojciec 4 dzieci — oskarżeni o to, że w ostatnich kilku latach skradli w Winnikach materyały tytoniowe wartości ponad 10 kor., a niektórzy z nich nawet wyżej 50 kor., albo też przez rozkaz, poradę, uznawanie lub pochwałę skłonili innych do kradzieży.

Dalej Jankel Ehrenpreis, przykrawacz szewski w Winnikach, Isser Ehrenpreis, szynkarz i wł. realn. w Winnikach, Taube Ehrenpreisona, żona szynkarza, Mojżesz Fischer, lakiernik, Beile Zwerdling, żona handlarza, Nechemiasz Zwerdling, handlarz z Winnik, Markus Szostyk, uwięziony, trafikant we Lwowie, Abraham Szostyk, handlarz ze Lwowa, Salamon Bomse, handlarz żelaza i trafikant ze Lwowa, Abraham Wohlmuth, trafikant we Lwowie i Samuel Thaler, kupiec we Lwowie — oskarżeni o to, że tytoń pochodzący z kradzieży nabywali i przechowywali, namawiali do kradzieży, a Szostykowie, Bomse, Wohlmuth i Thaler o to, że wyrabiali papierosy z tutek monopolowych z gorszego tytoniu i papierosy te za prawdziwe sprzedawali konsumentom. Do rozprawy, która potrwa kilkanaście dni, powołano dotychczas 99 świadków. Obrony kilku oskarżonych podjął się dotychczas adwokat tut. dr. Brauner.

Telegramy „Słowa Polskiego."

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń. (TBK.) Bar. Fejervary dziś przed południem odwiedzał Koszuta i konferował z nim i z Andrassym i Polonyim. Popołudniu Koszut i Andrassy będą na audyencyi u cesarza. Wieczorem oczekują tu Wekerlego, który wymieniany jest jako przyszły prezydent ministrów.

Z południowej Afryki.

Pietermaritzburg. (Tel. wł.) W Natalu od pewnego czasu objawiają się niepokoje wśród krajowców. Rząd Natalu złożył naczelnika plemienia Amarond i Bambatę z godności i wyniósł na jego miejsce brata jego Magwabatę, który jednakże został przez Bambatę zamordowany. Powstanie krajowców doszło do takich rozmiarów, że oddział policyi, który wysłano przeciw Bambacie, przyjęty gęstym ogniem karabinowym, musiał się cofnąć. (Natal jest kolonią angielską na wschodniem wybrzeżu południowej Afryki. P. R.)

Znikająca wyspa.

Neapol. (Tel. wł.) Wobec przerwania się komunikacyi z wyspą Ustica, zagrożoną zniknięciem z przyczyn wulkanicznych, a położoną u zachodniego wybrzeża Sycylii, niema żadnej wiadomości o jej losie. Obawiają się jednak, czy wirowe trzęsienie ziemi, zanotowane przez sejzmografy w ostatnich czasach nie było połączone z pogrążeniem się wyspy w morzu.

Rada obrony narodowej.

Paryż (Tel. wł.) Ukazał się dekret prezydenta Republiki, postanawiający utworzenie nowej organizacyi władz, mianowicie „Najwyższej Rady obrony narodowej", zostającej pod przewodnictwem prezydenta Francyi, a mającej za zadanie przeprowadzanie w danym razie szybkich decyzyi w sprawach, które wymagają współdziałania kilku ministerstw. Szczególnie chodzi o uzyskanie jednolitości w działaniu sił zbrojnych, zostających

Na święta Wielkiejnocy
czwartek, piątek i sobota
W tych dniach wypiekać się będzie specyalny chleb na święcenie, który nie czerstwieje i przez kilka dni nie traci pierwotnego smaku — jakoteż Pieczywo świąteczne, luksusowo-hygieniczne i krajowe. — Sklep Rynek 27. Piekarnia hygieniczno-karlsbadzka **Marcina Czyżeka**, Lwów-Podzamcze.

pod rozporządzeniem ministerstw wojny, marynarki i kolonii.

Terror w Tulonie.

Paryż. (Tel. wł.) „L'Echo de Paris“ donosi, że antymilitarystyczna agitacya socyalistów francuskich w porcie wojennym Tulonie przybrała formę tak terrorystyczną, że wywołało to powszechną panikę i miasto wygląda jak wymarłe: sklepy są pozamykane, tramwaje nie kursują, na ulicy spotyka się tylko rzadkich przechodniów i patrole wojskowe.

Reforma wojskowej procedury karnej we Francyi.

Paryż (Tel. wł.). W niedalekim czasie odbędzie się w parlamencie francuskim dyskusya nad reformą wojskowej procedury karnej, z powodu uchwał komisyjnych nad wnioskami deputowanego Marlota. Na wypadek, gdyby Izba nie chciała rozpoczynać dyskusyi nad rozmaitemi propozycyami w tej kwestyi, z powodu ich zawiłości, deputowany Merlot przedstawi w drodze samoistnego wniosku projekt ustawy, postanawiającej zniesienie sądów wojennych w czasie pokoju, z wyjątkiem wypadków, gdyby ogłoszono stan oblężenia. Żołnierze i marynarze, oskarżeni o zbrodnię lub występek, mieliby być oddani zwykłym trybunałom karnym, które na podstawie skargi komendy wojskowej, wymierzałyby kary w myśl kodeksu karnego wojskowego względnie marynarskiego.

W konsekwencyi skazańcy wojskowi oddawaniby byli do cywilnych więzień, a wojskowe więzienia i zakłady robót przymusowych byłyby zniesione.

Wniosek dep. Merlota jest niewątpliwie bardzo humanitarny i jest wyrazem utwierdzającego się we wszystkich krajach przekonania o konieczności reformy wojskowej procedury karnej. Jednakże wątpliwem jest, aby francuska Izba deputowanych przyjęła go w tej formie, gdyż byłoby to zupełnem usunięciem żołnierza z pod jurysdykcyi przełożonych, co musiałoby się odbić na dyscyplinie wojskowej.

Z Rosyi i Zaboru.

Petersburg. (TBK.) Pismo „Mołwa“ (wychodzące w miejsce „Rusi“) zostało z urzędu zamknięte. (Telegram nie zupełnie jasny; zamknięcie „Mołwy“ może tylko odnosić się do tytułu, ewentualnie do skasowania koncesyi, gdyż „Mołwa“ dawno już przestała wychodzić i „Ruś“ wychodzi pod swą właściwą nazwą. — Red.).

Po zamknięciu numeru

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś przedpołudniem się przerwała, wskutek tego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Z sali sądowej. W sprawie napadu na kasyno w Sanoku po przemówieniach obrońców dra Lesera, dra Feuersteina i dra Dwernickiego, trybunał udał się na naradę i zapowiedział ogłoszenie wyroku na godzinę 2 popołudniu.

Fałszerz książeczek pocztowej Kasy oszczędności. W ostatnich czasach stwierdzono w kilku tutejszych urzędach pocztowych wypadki podnoszenia pieniędzy na podstawie sfałszowanych książeczek poczt. Kasy oszczędności. Fałszerstwo we wszystkich wypadkach dokonane było bardzo zręcznie i ujęcie sprawcy stawało się przez to bardzo utrudnione. We czwartek 5 bm. dzięki energii pocztmistrza zamarstynowskiego i komisarza policyi udało się przychwycić fałszerza w osobie niejakiego Wandmayera, ucznia VII klasy.

Sprawa ujęcia winowajcy przedstawia się następująco: W poniedziałek 2 bm. włożyła w urzędzie pocztowym przy ul. Głębokiej wkładkę 3 kor. na imię Jana Stecyka, gimnazyasty, a sfałszowawszy kwotę na 303 kor. przerobił datę na 12 marca 1906, i tego samego dnia popołudniu podjął w urzędzie pocztowym w Zniesieniu 40 kor. We wtorek 3 bm. aresztowała go policya za dawniejsze fałszowanie książeczek pocztowej Kasy oszczęd., lecz dla braku dowodów po kilkunastu godzinach wypuszczono go na wolną stopę. Nazajutrz 4 bm. podjął w urzędzie pocztowym w Zamarstynowie 20 kor. Tu jednak powinęła mu się noga, bo chociaż wypłacono mu kwotę żądaną, zatrzymano jednak książeczkę, póki nie wróci z legitymacyą, w rzeczywistości jednak: do tego, aby przekonać się, czy kwotę 303 korony wpłacono rzeczywiście.

W niespełna godzinę stwierdzono, że książeczka jest sfałszowana, kierownik więc urzędu pocztowego w Zamarstynowie przy pomocy policyi rozpoczął natychmiast pościg za zbrodniarzem. Pościg uwieńczony został pomyślnym skutkiem, bo wczoraj o g. 1 w południe został w mieszkaniu swych rodziców aresztowany, mimo ogromnego oburzenia się, że ktoś śmiał rzucić takie podejrzenia i mimo stanowczego wyparcia się wszystkiego. Aresztowany fałszerz zdaje się być sprawcą rozlicznych nadużyć z książeczkami pocztowej kasy oszczędności, dokonanych we Lwowie.

Kacik humorystyczny.

Zwolennicy strajku.

Pierwszy wagabunda. Co słyłychać?

Drugi wagab. Źle, strasznie źle. Powiadają, że roboty już teraz dla nikogo nie braknie!

Także rewizya.

— A wy wiecie, Mojsie, jakie ja miałem w tamtym tygodniu nieszczęście. Mnie patrole na ulicy zrewidowali.

— Aj! Aj! I oni wam kazali iść do cytadeli!

— Nie, oni mi kazali iść do łaźni!

(„Dzięcioł“.)

*

Zabawa.

— Niech mama mi da parę czystych chusteczek.

— Na co ci?

— Muszę dzieciom usta pozatykać. Bawimy się w Dumę: ja będę prezesem, a to będą posły.

(„Dzięcioł“.)

*

Najnowsze utwory muzyczne:

„A luń-że go, kiedy Polak!“ Dział na dwa głosy męskie z akompaniamentem drąga.

„Na bok kusy, bo my jedziem“. Galopada z figurami.

(„Dzięcioł“.)

W naszej Administracyi złożyli:

Dla nauczycieli ludowych w Królestwie, wydanych przez rząd za obronę języka polskiego:

R. z Jarosławia kor. 1·—, Nikodem Koperski z Podhajec kor. 10·—, Maryan Gabrygel z Podbuża kor. 2·—.

Dla rodzin robotników skazanych w procesie gliwickim:

R. z Jarosławia kor. 1·—.

Na polepszenie doli chłopa-poety Ferdynanda Kurasia:

J. z Jarosławia kor. 1·50, dr. WP. S. z Berlina kor. 25·—.

Dla głodnych Warszawian:

Dr. Zygmunt Hołobut z Żurawna kor. 5·—.

Na skarb narodowy:

Podatek narodowy za marzec kl. IIIb, VII gimn. hal. 74 i kl. IVb VI.I gimn. 4·26 hal.

Zmarli.

We Lwowie: Feliks Leopold Kurowski, emer. kier. szkół ludowych, lat 75 — Stanisław Strzęp, tow. inroligatorski, lat 27. — Włodzimierz Ciupryk, uczeń IV. kl. gimn. im. Franciszka Józefa, lat 19. — Grzegorz Gilewicz, lat 74. — roku życia. Katarzyna Assmann, lat 60. — Stanisław Kowal, lat ol. — Władysław Łazor, pomocnik handlowy, lat 29. — Celestyna z Bochenskich Morawska, lat 60. — Karolina Rückert, wdowa, lat 74.

W Krakowie: Władysława Kosińska, córka profesora gimnazyalnego, lat 25.

W Stanisławowie: Jan Wychowaniec, amer. kierow. szkoły w Wołczyńcu, lat 60.

W Suchej: Zdzisław Grodzki, urzędnik kolei państw., w 31 roku życia.

W Kościelcu: Leokadya z hr. Grabowskich Ponińska, w 89 roku życia.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 3146

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

DR. WOLF wrócił

ord. ul. Krakowska 34. 3—5. 3589

Dr. Józef Zakrzewski

przyjmuje obecnie we Lwowie w poniedziałki, środy i piątki od 3—5 pop. przy ul. **Długosza 9, I p.** — Stale mieszka w swym zakładzie leczniczym **MARYÓWKA** pod Lwowem, gdzie chorych przez cały rok przyjmuje. 3149

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna 330

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 3865

poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

W przeciągu jednej nocy

Crème Simon'a leczy liszaje i wszelkie wyrzuty naskórne, lub też wywołane przez odmrożenie. Kto używa **Crème Simon**, otrzymuje płeć białą, miękką i delikatną na twarzy i rękach. Należy się żądać prawdziwej marki: J. Simon, 59, Faubourg St. Martin, Paris. 152

Wszystkie znakomitości lekarskie zalecają FOSFATYNĘ FALIÈRA jako najlepsze pożywienie dla dzieci począwszy od szóstego i siódmego miesiąca podczas odłączenia od piersi i w pierwszych latach dzieciństwa. 3821

Firma „Papier und Blechdruck-Industrie“

Wiedeń XIX 2 Bachofengasse 8

WYRABIA JAKO SWĄ SPECYALNOŚĆ:

Plakaty z blachy i z papieru

wszelkiego rodzaju druki litograficzne, silnie wypukłe blaszane szyldy wytłaczane i przysyła na żądanie oferty i próbki. 3676

Odpowiedź na ostrzeżenie w sprawie marki „Nil“.

Firma wiedeńska Christ-Schütz ogłasza w dziennikach pod napisem „Ostrzeżenie“, że na podstawie orzeczenia ministerstwa handlu w Wiedniu z dn. 18/10 1905 przysłuża jej rzekomo wyłączne prawo do wyrazu „Nil“ jako marki ochronnej dla bibułek i tutek cygaretowych i na tej podstawie grozi interesowanym krokami cywilno- i karnosądowymi, za sprzedaż tutek i bibułek wspomnianą marką zaopatrzonych a nie od niej pochodzących.

Na to oświadczamy, że **ostrzeżenie to jest manewrem konkurencyjnym** dla wyparcia naszych wyrobów, a głównie **naszej marki „Nil“.**

Orzeczeniem ministerstwa handlu z 18/10 1905 zapadłem na skutek naszej skargi przeciw firmie Schütz **ustalono** bowiem **nasze wyłączne prawo do używania marki z napisem** „Nil“ **i obrazkiem** przedstawiającym **krokodyla** w rzece „Nil“ zarejestrowanej przez nas jeszcze w r. 1896.

Zwracając na ten manewr konkurencyjny firmy Schütz uwagę naszych odbiorców, zastrzegamy sobie pociągnięcie do odpowiedzialności każdego, ktoby zaopatrzone naśladownictwem naszej wspomnianej marki, tutki lub bibułki cygaretowe sprzedawał a naszych odbiorców zapewniamy, że przyjmujemy **pełną odpowiedzialność za sprzedaż** towarów naszą marką „Nil“ zaopatrzonych.

3982 **Bracia Elster**

fabryka tutek i bibułek we Lwowie

MAŁY FELIETON.

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

Rycerze.

W srebrzystą noc
Kiedy mleczne
Lało się światło przez szyb szkliwo,
Melodye pól
Napowietrzne
Płynęły ku mnie jako dziwo.

I włosy w kłąb
Promienisty
Na wiatr puszczały rozżalony,
Przez pustki pól,
Przez poświsty
Ginały głębokie, smętne tony.

Zwolna mój duch
Tonął cały
W błękitnem świetle księżycowem,
Zatracał chłód
I nieśmiały
Stopił się w jedność z pieniem owem.

Czerwona baśń
Złote skrzydła
Nad moją głową rozpinała —
Kochanych ust
Słodkie sidło
Na oczy kładła mi zuchwała.

Tłumiła dech
Swej muzyki
Głębokim śpiewiem o rycerzach,
Co w głębi puszcz
Jak ogniki
Powstali z bronią na swych leżach.

I skrzydeł szum
Dziwny, wielki
Czynili, idąc w służbę nową,
A ze swych tarcz

Tyrolskie wina własnej hodowli

naturalne pod gwarancyą

3889 poleca *białe i czerwone we flaszkach i beczkach* **na Święta!**

świeżo otwarty Tyrolski skład win

Jego Ekscel. Józefa barona DI PAULI

we Lwowie, Rynek 41. — — — — Cennik opłatnie.

Napis wszelki
Ścierali klingą swą stalową.

Powołał ich
Śpiew ogromny,
Co w oczeretach głosił jutrznię,
A na ten głos
Przysiąg pomny,
Każdy wyiskrzył srebrną włócznię.

Bo nie dla chwał
Pustej dumy
Nawykli prężyć swoje ramię,
Ani też tam,
Kędy tłumy
Święciły szał, swe nieśli znamię. —

Lecz odkąd z mgieł
I oparów
Świat się wynurzył, rodząc zieleń,
Pełnili wciąż
Służbę czarów,
Zawodząc hymny uanieleń.

W srebrzystą noc
Kiedy w szybach
Stanęli lśniący na murawie,
Błękitny blask
W stu językach
Kładł się po puszczy czarnej nawie.

Nad nimi toń
Szafirowa
Wisiała jak zaklęte morze,
A po niem w skrach
Biału głowa
Księżyca wlokła się w przestworze.

Zwarli się tak
Zbłękitniali
W blaskach pancerzy w nocnej głuszy, —
I ani szczęk
Jasnej stali
Nie zachwiał kiścią pióropuszy.

Nad nimi śpiew
Szedł jak burza
Od widnokręgów poczerniałych
I w zbroic spiż
Jak w przedmurza
Bił i moc rodził w piersiach śmiałych.

Mnogo już lat
Przeminęło,
Kiedy ostatni raz na służbę
Wołał ich głos,
By swe dzieło
Spełnili, niosąc ludom wróżbę.

Lecz potem trąd
Gęsto padał
Na niewolnicze karłe duchy —
Głód cudzej krwi
Światem władał
I hart pokoleń padł w okruchy.

Więc grał im śpiew:
Niech przez lądy
I rzeki płyną znów jak światło
I sieją śmierć
Na przesądy
Na zło, co wszędzie się rozsiadło.

Niechaj mkną w dal
W chmurze blasków
Przez posiniałą toń błękitów,
Z pancernych blach,
Złotych kasków,
Rzucając srebrne światło świtów.

A wichrów hymn
Zaś, jak ongi,
Pogna przed nimi przez ogromy,
By mocą burz
Rwać posągi,
Które powznosił szał znikomy.

I w szary kurz,
W czarne gruzy
Walić się będą bastyony —
Spodlałych dusz
Sarakuzy
Padną w proch wolny odrodzony.

— — — — — —

Tężyłem słuch:
Pieśń płynęła
Na księżycowych skrzydłach białych,
Z zamkniętych ócz
Przemoc zdjęła,
Szepcąc słowami cudów śmiałych.

Kraków.

Dział ekonomiczny.

— **Z gal. Banku hipotecznego.** Z dniem 31 marca b. r. wynosił stan 4 proc. Listów hipotecz. 76,124.200 kor., 4½ proc. Listów hipotecznych 63,819.200 kor., 5 proc. Premiowanych listów hipotecnych 2,955.000 k., łącznie 142,898.400, zaś stan Asygnacyi kasowych kor. 2,395.000.

= **Kasa oszczędności miasta Tarnopola.** Ruch wkładek w marcu 1906. Stan wkładek 3¾ prc. z dniem 28 lutego 1906 koron 6,836.784·71. W marcu 1906 włożono k. 370.415·66. Razem koron 7,207.200·37. W marcu zwrócono kor. 372.729·56. Stan z dniem 31 marca 1906 kor. 6,834.470·81. Książeczek w obiegu sztuk 8.905. Podatek rentowy od wkładek kasa opłaca z własnych funduszów.

= **Z kolei.** Z dniem 1 marca b. r. rozszerzono zakres uprawnień ładowni „Ravelsbach“; wykluczone będzie tylko nadal przyjmowanie i oddawanie, a) materyałów wybuchowych, b) wozów meblowych, c) przedmiotów ponad 7- metrów długości, d) wszystkich ładunków całowozowych, które kole w myśl taryfy jest obowiązaną załadować, względnie wyładować, o ile strony same tego nie uczynią. Załadowanie i wyładowanie przesyłek drobnych i całowozowych obowiązane są strony same uskuteczniać.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 6 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·25, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 5·60 do 5·80. żyto na termina 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·20, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 6·— do 6·30, jęczmień browarniany od 6·60 7·—. Rzepak nowy 13·— do 13·25. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6.75 do 7·25. groch do gotowania 8·50 do 10·—. Wyka 8·50 do 9·—. Bobik 6·50 do 6·80. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45·— do 60·—, koniczyna biała 45·— do 55, koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 22 — do 26·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32·75 do 33·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17·75 do 18·—.

— Owies wykazuje dalszą zwyżkę cen, inne produkty notują niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie

— — poleca — — 698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Wysprzedaż bajeczna ogrodu w Łapszynie

Ceny niebywale niskie

Szt.		kor.	hal.
1	Kieria żółta, kwitnie jak różyczki w gruncie i wazonie	—	30
1	Deuzie pełne, białe i różowe	—	30
1	Rosa centyfolia	—	24
1	Roses pompon — drobniutkie, białe i różowe	—	30
1	Bzy we wszystkich kolorach	—	30
1	Castilegia pnąca pełna	—	20
1	Delfinie pełne wysokie	—	10
1	Delfinie puste — 3 odmiany	—	10
1	Reum	—	15
1	Ginezium argenteum	—	15
1	Migdałki różowe	—	18
1	Peonie pachnące, różowe	—	20
1	Peonie zwykłe pąsowe	—	12
1	Peonie białe	—	40
1	Maki wiecznotrwałe 2 kolory	—	20
1	Gladiole najpyszniejsze, rozmaite gatunki	—	20
1	Lilie białe	—	16
1	Lilie Isabellina paliowe	—	20
1	Lilie ogniste	—	20
12	Lilie żółte, pachnące Dumortin	1	20
12	Doronicum	—	30
12	Irysy angielskie	—	60
12	Irysy niziutkie	—	20
12	Funkie — kwiat lila	1	—
12	Funkie — kwiat biały, pachnący	1	—
12	Funkie — liść biały z zielonem	1	—
12	Funkie — liść żółty z białem i zielonem	2	—
12	Floxy decusata niebieskie	—	80
12	Floxy niziuteńkie wiosenne niebieskie, kwitną długo i obficie	1	—
12	Canny z ciemnym liściem	—	40
12	Rudbekie żółte pełne	1	60
12	Fiołki Car	—	40
12	Fiołki remontanty	—	40
12	Georginie rozmaite	—	60
12	Aquilegie rozmaite	1	—
12	Agrest olbrzymi	1	20

Szt.		kor.	hal.
12	Porzeczki pąsowe	1	—
12	Minisperium pnące	—	10
100	Narcyzy białe	1	30
100	Goździki pierzaste małe do obsadzania klombów	1	—
100	Salvia srebrzysta do obsadzania klombów	1	—
100	Sedum nizkie z odmianą	—	30
100	Konwalie	—	80
100	Truskawski pierwszorzędne	1	80
100	Poziomki miesięczne	1	80
100	-- białe i czerwone	1	80
100	Truskawki staropolskie słodkie, czarne	1	80
100	Phalaris, trawka w paski	—	20
100	Sadzonek 3-letnich szparagów olbrzymich	1	80
100	Sadzonek 2-letnich szparagów olbrzymich	1	30
100	Sadzonek rocznych szparagów olbrzymich	1	—

5 kg. kosz bulw Tompinambour — doskonała k. 1·—

50 kg. bulw Topinambour koleją jarzyna k. 6·—

Kartofle rychliki rogalki żółte i białe 5 kilo kor. 1·12, — 100 kg. 16 kor.

Indyk 8 do 10 koron

Szynka westfalska w pęcherzu po k. 4 kilo

Pikle — konserwy korniszonów w słoikach po 90 h. i po 1·25 k. sztuka

Owoce kandyzowane jak kijowskie po k. 4 za kilo

Bulion doskonały z samego drobiu i zwierzyny po 24, 20, 15, 12, 10 koron za kilo.

Dwór Łapszyn,
Brzeżany.
692 *Kazimiera Malczyńska.*

Drukarnia
Stereotypia
Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Fabryki papieru maszynowego
Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w. i. 697

Zarząd pasieki ANTONIEGO KRAINSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku MIÓD lipcowy prząśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 6 koron 50 halerzy.— Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe, jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, gruszniak, winogroniak, porzeczniak itp. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik na żądanie bezpłatnie i franco. 696

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“

we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Nr. telefonu 5

Do nabycia w aptekach. 694

Rok założenia 1789.
Jedyna krajowa fabryka
Świec woskowych
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek 48.
poleca: Świece woskowe białe i malowane. — Kwiaty do świec. — Masę woskową do zapuszczania podłóg. 371

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 6 kwietnia 1906.

KOPCIUSZEK

Fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. — Od 1 do 15 kwietnia: **100 oryg. scen z rewolucyi w Rosyi. La Vampa. święte egipskie tańce. Elektryczny teatr sztucznych ludzi.** 10 nowych senzacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 2618

Filharmonia lwowska

w sobotę 7 kwietnia 1906

odbędzie się odbędzie się

25-ty KONCERT FILHARMONICZNY

Zdzisławy Setmajerówny pianistki.

— Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. — 3601

Kaszel, choroby kataralne, bole piersi, zaflegmienie, poty nocne, charczenie, bywają często pierwszym objawem najniebezpieczniejszego z wrogów zdrowia naszego, straszliwych

— TUBERKUL! —

Należy zło tłumić w zarodku, a jeśli takowe już wystąpiło, tem usilniej trzeba się starać je zmódz, ku czemu służy **odznaczona medalem złotym i dyplomem honorowym na wystawie angielskiej,** przez wielu lekarzy zalecana

HALAPI'ego

TUBERINA

3803

zwalczająca rzeczywiście tuberkuły, zmniejszająca kaszel, łagodząca krwioplucie, znakomicie rozpuszczająca flegmę! Kto chce przeto uwolnić się od tego zła albo też mu zapobiedz, niechaj używa i zamówi

butelkę próbną za 3 kor., lub też wielką flaszkę za 5 kor.

Skład główny dla Austro-Węgier:

Apteka apostolska Budapeszt Josefsring Nro 64. 47.

Na święta 3961

PIERWSZE GALIC. TOWARZYSTWO AKCYJNE

RAFINERYI SPIRYTUSU

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby, jakoto:

Wódki polskie — Rosolisy — Likiery — Starka Litewska — Nalewki — Rumy

Specyały:

Prababka, Nalewka i Miłucha

SKŁADY DLA MIASTA:

Pasaż Hausmana 7. Pl. Kapitulny 3.

Pl. Bernardyński 2.

WĘGIEL KAMIENNY

z kopalń

JE. Andrzeja hr. Potockiego

w Sierszy i Tenczynku.

Zastępstwo w sprzedaży i biuro zamówień na wschodnią Galicyę 3216

LWÓW, Brajerowska l. 14. LWÓW.

Proszę żądać! gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków **w Brüx nr. 451 (Czechy).** Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11·50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli. 3214

NOWOŚĆ

Talerzyki na święcone jaja

i pisanki

wykonane w fabryce malowania na porcelanie

Kazimierza Lewickiego

c. k. nadw. dostawcy

we Lwowie.

Do nabycia w handlu porcelany **pl. Maryacki l. 10.** 3378

Zamiast 40, tylko 12 kor.

Bardzo dobra, czysto achromat. podwójna lornetka ze szkłami Zeus do wycieczek w góry, do podróży, teatru, 144 mm. wys., z kompasem, skórkow. etui, z rzemykami 12 kor. Dowodnie dostarczono europ. armiom, klubom i prywatnym 10.000 sztuk. Zamówienia wysyła za zaliczką: **M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Lichtensteinstrasse 23.** Korespondencya polska. Ilustrow. katalogi nr. 65 bezpłatnie. 3348

Bezpłatnie

wysyłam na prowincyę zeszyt okazowy najnowszej powieści p. t.

Na ołtarzu miłości

Proszę żądać! 3415

R. LANDAU

Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju (wydanie drugie) przez autorkę dzieła illustrowanego „Praktyczna kuchnia“ Róży Makarewiczowej.

Oba dzieła w księgarniach lub u autorki Lwów, ul. Cicha 1. Cena kuchni praktycznej 4 k., recept 2 korony, z przesyłką 60 halerzy więcej. 3382

W własnej pracowni

wykonuje podług najnowszych wzorów wyroby ze złota i srebra oraz poleca obfity wybór biżuteryi, zegarków genewskich, srebra „Christofle i Ska“ 3373

Edmund Maryan Beer

były współpracownik firmy **J. Strzelecki i J. Ostrowski.**

Na święta!

MASŁO kuchenne pół kg. 56 ct.
MASŁO deserowe
MASŁO kokosowe
Daktylowe rodzynki, migdały, cykata, wanilia. Codziennie świeże drożdże poleca handel Jana Justiana następca

ANTONI OLEARCZYK

ul. Krakowska l.

Ceny najtańsze. 3490

Drobne skazy

wyrzuty, zaskórniki, plegi, plamy wątrobiane i inne nieczystości cery usunie z swej twarzy zadziwiająco szybko każdy używający słynnego na świat cały prawdziwie angielskiego i całkowicie nieszkodliwego Balassy „Mleka ogórkowego“, odświeżającego cerę, nadającego mu blask i wygląd młodzieńczy. Po 2 do 3-krotnem natarciu skutek niezawodny. Należy wyraźnie baczyć, aby na każdej flaszce widocznym był podpis: „Balassa“. Flaszka po k. 2·—, do tego prawdziwe mydło ogórkowe k. 1. puder k. 2·— i 1·20, krem ogórkowy k. 2·—. Nabywać można w każdej aptece oraz u C. Balassy, Budapeszt-Erzsebetfalva. 1219

Skład główny: H. Rubel przedtem Zygmunt Lucker, Lwów: M. Schwarz, F. Breyer, Przemyśl: Reim i Ska. Kraków.

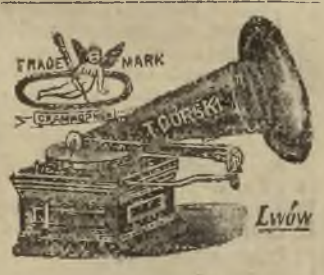

Gramophony

po niebywale nizkich cenach od 22 do 100 zł. sprzedaż za gotówkę i na raty.

Jeneralny zastępca na Galicyę

Tadeusz Górski

Lwów — pl. Maryacki 8. 3486

Na Słonki kaczki, rogacze Buttolego i Utenhuta

WABIKI

poleca we Lwowie Akademicka l. 4 handel broni PIELECKIEGO

3474

MONOPOL

Herbata z rączką

największy import herbat w kraju.

— **Zawsze świeża.** —

Wszędzie do nabycia

a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu 93

Juliusza GROSSEGO

— **w Krakowie** —

Rynek l. 34.

Kapelusze

Habiga, *Krawaty, Koszule, Kamizelki, Laski, Obuwie, Zarzutki, Kurtki, Etuzki, Płaszcze gumowe, Ubrania męzkie itp* poleca

Tadeusz GÓRSKI

Lwów, pl. Maryacki 8. 3507

Maszyny

do szycia i do haftu

najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancyą.

Rowery i Motocykle

pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennabor i Regent poleca

S. Wagner

mechanik 94

Lwów plac Bernardyński l. Warsztat reparacyjny.

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska l,** poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg.		
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct.	pół kg.
Moning familijna	1·60	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„
Souchong wyśm.	2·—	„	„
„ najlep.	2·50	„	„
Kiutus arom.	3·—	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 1033

Fabryczny skład

prześlicznych 3506

Parasolek i Parasoli

z Londynu i Paryża

od 5 koron do 36 koron

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów pl. Maryacki 8.

Apetyt pobudzają, nerwy wzmacniają, odbijanie, niesmak, zgagę, stany nerwowe i gorączkowe usuwają Fellera przeczyszczające pigułki rabarbarowe z marką „ELZA-PILLEN“.

6 pudełek kosztuje opłatnie **4 kor.** — 12 pudełek **7 kor. 60 hal.** a Fellera Fluid z esencyj roślinnych z marką „Elza-Fluid“ 12 małych lub 6 flaszek podwójnych **5 kor.** u wytwórcy **E. V. Fellera,** aptekarza w Stubicy, Centrala Nr. 266 (Kroacya).

3799

Ogłoszenie.

W myśl §§ 23 i 24 stat. zaprasza podpisana Rada nadzorcza

Towarz. Husiatyńskiego Związku kredytowego

stow. zarejestr. z ograniczoną poręką w Husiatynie, wszystkich członków do tegoż Towarz. należących, na

II-gie Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się d. 15 kwietnia 1906 o g. 6 popoł. w kancelaryi Towarz. pod l. kons. 21 w Husiatynie,

z następującym porządkiem dziennym, a to:

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zgromadzenia i odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905 i przyjęcie zamknięcia rachunków z 1905 r.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok administracyjny 1905 i także wniosek na rozdział zysku z r. 1905.
4. Przyjęcie rezygnacyi członka rady nadzorczej i przedsięwzięcie wyboru uzupełniając. tejże, na dalszy ciąg, bieżącego okresu wyborczego, tj. do 9 lutego 1910 r.
5. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 12 i 13 września 1904 r. rewizyi przepisanej ustawą z dnia 10 czerwca 1903 nr. 133 Dz. u. p. wraz z uwagami wydziału powszechnego Związku we Lwowie.
6. Uchwały dotyczące sprawozdania tudzież przyjęcie takowego wraz z uwagami Związku do wiadomości.
7. Zmiana statutu a w szczególności §§. 1, 2, 9, 18, 21, 23, 24, 31, 32, 33, 36, 40, 41, 42, 47, 49, 50, 51, 52, 58 i 67 statutu.
8. Uregulowanie płac i wynagrodzenie Dyrekcyi i
9. Wnioski członków.

Zaznacza się pod jednym, że w myśl §. 31 ust. 1 st. uchwały o zmianie statutu powzięte być mogą tylko w obecności ⅔ głosów, a wrazie braku kompletu zwołane będzie w myśl §. 31 ust. 2 stat. ponowne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa na dzień 23 kwietnia 1906 r. o godz. 6 popoł. z wyż. wymienionym porządkiem dziennym, które bezwzględu na ilość zebranych większością ⅔ głosów obecnych prawomocnie obradować i uchwalać będzie. 3931

Husiatyn, dnia 3 kwietnia 1906.

N. ELLENBERG prezes rady nadzor. J. MORGENROTH sekretarz.

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

(wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku) podaje ostatnie nowości wydawnicze.

3831	Kor.
BARBANELL A. Rewizya etyki	3·20
BEŁZA WŁ. Żydzi w poezyi polskiej. Głosy poetów o żydach Wydanie II.	1·00
BERNSTEIN E. Rozwój form życia gospodarczego	—·32
BÜCHER K. Szkice ekonomiczne	2·16
F. P. Krótka historya wielkiej rewolucyi francuskiej. Wydanie trzecie	—·20
Gwarancye wolności osobistej w Anglii	—·14
KAUTSKY. Rozwój ustroju państwow. na Zachodzie	—·40
Konstytucya Stanów Zjednoczonych Ameryki Północn.	—·22
KORCZAK. J. Koszałki opałki	3·20
KRAUSHAR ALEKS. Obrazy i wizerunki historyczne z ilustracyami	6·30
KUCZALSKA-REINSCHMIDT P. Młodzież żeńska i sprawa kobieca	—·20
L. W. Zarys stosunków galicyjskich	—·52
LANGE A. Analfabetyzm i walka z ciemnotą w Królestwie Polskiem	—·90
LICHTENBERGER A. Siostrzyczka Trota. Dzieło nagrodzone przez akademię franc.	1·60
MECZKOWSKA T. Służące a prostytucya	—·26
MÜLLER J. P. Kwadrans dziennie dla zdrowia! Moja metoda hartowania dzieci i dorosłych. (Przeszło 120.000 egz. rozsprzedanych za granicą w przeciągu roku). 41 ilustracyj z natury. W dodatku: Rozkład ćwiczeń	2·—
NAL i DAMAJANTI. Baśń staroindyjska z ksiąg Maha-Bharaty. Z sanskrytu przełożył A. Lange	4·70
Nowe Tory. Miesięcznik pedagogiczny pod redakcyą M. Kalinowskiego Nr. 1	2·—
PIOTROWSKI ST. Bezrobocie powszechne. Studyum	—·20
PRZYBYSZEWSKI ST. Odwieczna baśń. Poemat dramatyczny	5·—
Sto sposobów samoobrony od napaści ulicznej	—·80
WRZOSEK S. Zasady ustroju państwowego na Zachodzie	—·40

Handlowiec z kaucyą

poszukuje zastępstwa poważnej firmy jako podróżujący lub zarządca zakładu kąpielowego, hotelu, lub odpowiedniego coś. — Zgłoszenia pod „HANDLOWIEC“ do Administracyi Słowa Polskiego. 3939

Niebywała we Lwowie okazya!

Spółka tapicerów zwija swój nowo założony sklep i sprzedaje wszystkie towary ZA BEZCEN. 2915

Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stór, tapet itd.
Ogromny zapas materyj meblowych, kolder, materacy włosiennych i sprężynowych.
Meble stylowe salonowe; jadalnie, sypialnie. Łóżka żelazne.
Wszystkie nasze towary są w najnow. wzorach i zupełnie świeże z pierwsz. fabryk.

Spółka tapicerów lwowskich LWÓW ul. Jagiellońska 3.

Za Dyrekcyę: Józef Schuster, Kazimierz Toczyski.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Zamożnych za skromniem wynagrodzeniem, a bardzo biednych bezpłatnie przygotowuje do „Intelligenzprüfung" p. r. „Sumienność". 3567

Poszukuję nauki języka niemieckiego u Niemca, specyalisty. Oferty poste-rest. d. „Akademika J. U." 3577

Najtańszy kurs języka czeskiego, niemieckiego i francuskiego. Zgł. „A. S." do Adm. „Słowa Polskiego" 3897

Posady poszukiwane

Dozorca domu żonaty, najlepiej bezdzietny, potrzebny ul. Gołębia 11. 3927

400 koron za wyrobienie posady biurowej dla mężczyzny. P. rest „W. G. R." Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 3856

Egzaminowany maszynista ślusarz, mechanik, monter z kilkoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz. „F. S." p. r. Tenczynek. 3859

Panienka inteligentna, wykształcona z dwuletnią pracą biurową, znająca dokładnie język niemiecki poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Konieczność" do Adm. Słowa. 3840

Leśniczy z długoletnią praktyką zawodową w wielkich gospodarstwach lasowych poszukuje na podstawie chlubnych świadectw posady w większych skarbach. Przyjmie także **posadę łowczego.** Wstąpienie do obowiązku natychmiast. Jan Krateil, Borysław. 3579

Wdowa po urzędniku poszukuje posady biurowej lub w większym handlu. Zgłoszenia pod „Praca 100" p. rest. Stryj. 3940

Dyetaryusz ewidencyjny z 4 letnią praktyką, obznajomiony z całą manipulacyą poszukuje posady od 1-go maja 1906. Łaskawe zgłoszenia c. k. Ewidencya katastru w Przemyślanach. 3950

Za wyrobienie mi odpowiedniej posady zapłacę dobre honoraryum. Jestem przemysłowcem, mającym własny interes, którego chcę się pozbyć z braku zdrowia. Liczę lat 40, mogę złożyć odpowiednią kaucyę — za dyskrecyę ręczy honorem. Zgłoszenia listowne „Helena", (poste restante) Lwów, 3959

Gorzelnik kawaler, z ukończoną szkołą w Dublanach i kilkuletnią praktyką, poszukuje posady zaraz. — Adres: Aleksander Śmieszko, Sokal. 3952

Dr. Epstein, rutynowany koncypient adwokacki, Brzeżany, poszukuje posady od 1 maja. 3953

Rządca dóbr

z akademickiem wykształceniem, długoletnią praktyką, najlepszemi rekomendacyami, w sile wieku, energiczny, pozostający na posadzie w większym majątku, z powodu nieuwłaczających mu zmian administracyjnych gotów zmienić posadę od 1 lipca. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Wny Gostyński, urzędnik Gal Tow. Gospodarskiego we Lwowie** 3976

Posady zastarowane

Centralny związek fabryczny poszukuje korespondenta biegłego w stenografii polskiej i niemieckiej piszącego na maszynie lub przynajmniej posiadającego piękne pismo. Zgłoszenia w biurze Związku (ul. Fredry l. 7, I p.) 3886

Adwokat dr. Berlstein w Delatynie poszukuje rutynowanego koncypienta obeznanego z praktyką prowincyonalną. 3836

Adwokat Falk w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypienta. 3623

Pomocnik gospodarczy lub ekonom w sile wieku, kawaler, Polak z niższą szkołą rolniczą z kilkuletnią praktyką w podolskich gospodarstwach zaraz potrzebny. Odpisy świadectw pod Zarząd dóbr Gniłowody p. Wiśniowczyk. 3858

Adwokat we Lwowie poszukuje koncypienta do zastępstwa na przedpołudnie. Zgłoszenia biuro dzienników Pasaż Hausmana. 3925

Adwokat Halpern w Brzeżanach przyjmie rutynowanego koncypienta 1 maja 1906. 3926

Kancelarya adwokacka na prowincyi poszukuje koncypienta. Honoraryum miesięczne 250 kor. Zgł. w admin. Słowa pod „Adwokatura" 3909

Piastunka do jednego dziecka starsza osoba potrzebna. Zgł. w Administr. Słowa pod „Piastunka". 3904

Notaryusz Hanusz w Bochni poszukuje zaraz kandydata notaryalnego z uzdolnieniem do substytucyi i z praktyką notaryalną od 6 do 10 lat. 3912

Poszukujemy zdolnego człowieka do rozsprzedaży artykułu spożywczego. Wiadomość i oferty przyjmuje biuro P. Sokołowskiego, Pasaż Haumana. 3488

Pomocnika fachowca zdolnego w buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej przyjmie Fabryczny skład sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, ul. Teatralna 3. 3965

Zakład fotograficzny
„Rembrandt"
Pasaż Hausmana. Lwów

Poszukuje zdolnego operatora który jest specyalistą w pozowaniu jakoteż oświetlaniu i retuszowaniu negatywem. — Tylko pierwszorzędne siły mają pierwszeństwo. Wynagrodzenie kor. 200 miesięcznie. 3970

Ekonom, starszy człowiek z dobremi poleceniami zaraz potrzebny, kawalersko. Horbacze, poczta i stacya Czerkasy. 3941

Dużo pieniędzy zarobią ławo zdolni agenci. „Artykuł masowy", Lwów, restante. 3924

Tadeusz Skowroński, aptekarz w Złoczowie poszukuje zaraz starszego aspiranta farmacyi lub asystenta katolika. 3946

Poszukuje się inteligentnej panny izraelitki o skromnych wymaganiach do 13-letniej dziewczynki i do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia pod „Skromny" z podaniem warunków przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba. 3962

Koncypienta z praktyką prowincyonalną poszukuje adwokat Pisek w Mościskach. Oferty z podaniem płacy czasu i miejsca praktyki. 3629

Pisarz ekonomiczny z rutyną znajdzie zaraz umieszczenie w gospodarstwie. Brzozdowce. — Zgłoszenia pisemne poczta Brzozdowce. 3582

Drohobycka fabryka dachówek przyjmie maszynistę do obsługi większej fabryki dachówek z 250 HP maszyną z kondensacyą i światłem elektrycznem i akumulatorami etc. etc. — następnie pomocnika maszynisty, a w końcu palacza kotłów naftą opalanych. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków pod adresem „Drohobycka fabryka dachówek" Lwów, Kadecka 6. 3958

Poszukuję dobrego pomocnika zegarmistrzowskiego. Karol Schulz, złotnik i zegarmistrz, Czerniowce. 3179

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny, lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z **opłatą poczty za 6 koron.** Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 2794

Kalafiory piękne róże 50 hal., szpinak, brukselkę, rzodkiewkę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów, (Proszę dokładnie adresować). 3395

Cukiernia Krakowska Troczyńskiego, Lwów, ulica Fredry poleca znakomite ciastu świąteczne po koronie, torty po guldenie, ciastka po 3 centy, baranki, pisanki od 10 ct., karmelków funt 40 ct. pomadek 80 ct., czekoladek guldena. 3875

Kupno i sprzedaż

Drzewka owocowe, krzewy ozdobne, thuje, kwiaty zimotrwałe itd. sprzedaje po bajecznie nizkich cenach zakład ogrodniczy A. Kaiser, Lwów, Zamarstynów l. 300 3903

Wiklliny koszykarskiej gotowej i z najbliższego zbioru kupi każdą ilość Muzeum przemysłowe w Rzeszowie. 3932

50 pni pasieki wraz z całem urządzeniem do sprzedania. „Roman" poste r. Zadwórze. 3929

Najlepsze nasiona
polne, warzywne, pastewne poleca 3873
M. Woliński
Lwów, pl. Maryacki 8.
Na żądanie cenniki franco.

Do sprzedania: dwie pary białych pawarek, kogut biały Bramaputra, dwa koguty i siedm kur Minorek. JAJA wylęgowe; Kochinchiny złote tuzin 7 kor.; Niezapominajki polskie 5 kor., Bramaputra białe 7 kor., Holenderskie niebieskie 12 kor. Paduańskie złote 9·60 kor. Zagórski Lwów Piekarska 89. 3849

Fortepian króciutki, dobry piękny, okazyjnie sprzedam i nowe pianino Akademicka 8, I p. oficyny. 3938

Księgarnia Zukerkandla w Złoczowie poszukuje: D'Annunzio „Dziecko rozkoszy" tłum. A. Callier. Oferty wprost. 3887

Jęczmień browarniany celnej jakości poszukuje Bank rolniczy, Lwów. 3885

OLA DZIECI
Sukienki wiosenne
GARNITURKI
dla chłopców
poleca
Karolina Szydłowska
Lwów, Akademicka 12.
3274

BATOREGO 14.
Wysprzedaż rzeczy złotych i srebrn. w banku nabytych. Daje też na raty. Wielki wybór towarów optyczn. Okulary, cwikiery, lornetki. Reperacye wykonuje się pod dwuletnią gwarancyą.
PERLMUTTER.

Najlepsze nasiona
M. JANKOWSKIEGO
pl. Bernardyński 2, Lwów.
3598

Chorzy na liszaj

nawet tacy, co nigdzie nie mogli znaleść uleczenia, niech zażądają prospektów i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **darmo.** Aptekarz C. W. Rolfe, Altona (Elba). 3462

Zarząd ogrodu w Rozdole poleca szczepy jabłoni i grusz wysoko i niskopienne, orzechy włoskie, krzewy agrestu porzeczek i winorośli, sadzonki szparagów, thuji i retinosprze, róże wysoko i niskopienne i 3-letnie przesadzane dziczki jabłoni. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 3603

Pierścionki zaręczynowe poleca Jan Wojtych, Lwów, ul. Akademicka 8. 3297

Fortepiany przegrane słynnych firm i znakomite w tonie, **tanio sprzeda KUBESSA, Rynek 17.** 3500

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Majslera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogerya L. **Menkesa. ul. Kazimierzowska 19.**, róg Rzeźnickiej. 3442

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 529

Hodowla drzew i krzewów owocowych tudzież zbiór przechowywanie i zużytkowanie owoców. Napisali A. Kurowski i W. Tabeau. Rozp. Wysokiej c. k. Rady szkolnej z dnia 20 września 1901 r. l. 5.979 polecona. Cena egz. kor. 2·20 z przesyłką poczt. kor. 2·55. Do nabycia w księgarni G. Seyfarthа (przedtem Seyfarth i Czajkowski) we Lwowie, tudzież we wszystkich księgarniach. 3260

Sadzonki leśne! Zarząd dóbr Majdan średni sprzedaje 5-letnie flance swierkowe i 3-letnie grabowe po koron 11 za 1000 brutto stacya kolejowa Ottynia. Szczególnie dobre na żywopłoty! 3605

Kasy ogniotrwałe oryg. **Wertheimera** dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodne spłaty jeneralny zastępca
M. KORKES
Skład maszyn rolniczych i kamieni młyńskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG", jakoteż **centryfug** do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 2821

Boże najpiękniejszej odmiany dwuletnie i jednoroczne jakoteż drzewa ozdobne jak: Dancye, Wirgilie Clony szczepione, Tuje, Bzy szczepione — jakoteż flance kwiatowe jarzynowe poleca zakład ogrodniczo-handlowy J. GIERULA w Stryju. 3910

DO SIEWU 3919
Buraki pastewne, końskie zęby, kukurudzę nasienną oraz wszelkie nasiona roślin warzywnych i pastew.
jakoteż
NAWOZY SZTUCZNE
dostarcza najtaniej i pod najdogodniejszymi warunkami
Karol Goldstaub
Reprezentant firmy Wolfner i Weisz
Lwów, ul. Podiewskiego 6.

Interesy handlowe

Interes bardzo rentowny, zaraz do sprzedania. Każda kobieta może go prowadzić. Wiadomość z grzeczności: Mleczarnia, ul. Pańska 8. 3955

Poszukuję pośredników do sprzedaży realności. Zgłoszenia pod „Pośrednik" do „Słowa". 3957

Na sprzedaż realność w Uscierykach, powiat Kosowski, zawierająca dobrze utrzymany dom mieszkalny, budynki gospodarcze, ogród czteromorgowy. — Położenie przesliczne nad Czeremoszem wśród lasów szpilkowych: poczta telegraf w miejscu; cztery mile do stacyi kolejowej Wyżnica. Komunikacya łatwa. — **Realność** w Żeleniem ad Żabie, 40 morgów gruntu w jednym kompleksie (20 morgów pola ornego) tartak wodny o 3 piłach i cyrkularce, nad Czeremoszem, we wsi, okolicy dość zaludnionej. Wiadomości udziela: Müller, Lwów Piekarska 48. 3937

Nieruchomości

Kupię zaraz majątek ziemski, Tadeusz Godlewski, Dolne poczta Morszyn. 2925

Realność większą w uruguiej dzielnicy nadającą się na fabrykę lub większe przedsiębiorstwo sprzedam. Rauch, ul. Józefa 5. 3883

W realności Lenartowicza 15 są różne parcele z frontem do 4 ulic w kompleksie całym 3.600 sążni□ do sprzedania. 3863

Realność we Lwowie parterowa i plac budowlany bardzo blisko śródmieścia zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość „W. K." p. rest. Jarosław. 3902

Folwarki od 20—1200 morgów w wschodniej Galicyi do sprzedania. Pośredniczy Towarzystwo wzaj. pomocy Ziemian, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3340

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, większego rozmiaru i wartości, z oficynami i gruntem pod budowę pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Ulica Kochanowskiego 4. 3943

Sprzedam kamienicę dwupiętrową dochód k. 6·200 gotówka potrzebna k. 16.000. „Emeryt" pr. Lwów. 3896

Do sprzedania willa we Lwowie. Cena 12.500 zł. Bliższa wiadomość „7500" główna poczta. Pośrednictwo wykluczone. 3954

Mieszkania i sklepy

Piwnica betonowana zaraz do najęcia pl. Smolki 5. 3930

Akademicka 16, I p. 9 lub 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią zaraz do wynajęcia. Wiadomość w kantorze Hardtmutha. 3868

Pensyon w willi Maryla

Jaremcze

Wygodnie urządzone pokoje z werandami do słońca z całodziennem utrzymaniem, na żądanie z pościelą.

Kuchnia wyborowa zastosowana do poleceń lekarza. Adres zamówień: Jaremcze-Bobrowska albo Lwów, Słowackiego 6, Tabinska. 3562

Pokój przedpokój w willi w ogrodzie Dwernickiego 8. 3942

4 pokoje frontowe z kuchnią 2 balkonami itp. I p., Friedrichów 9. 3981

Mikuliczyn

Pensyon w willi nad Prutem: pokoje wygodnie urządzone z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Adres: **poczta Mikuliczyn** albo **Karola Ludwika 3, Kulczycka.** 3977

Pokój frontowy umeblowany, osobne wejście, zaraz do najęcia. Serbska 2 b. 3978

POSZUKUJE
2 pokoje
z tych jeden **duży frontowy,** ewentualnie z usługą, w cenie **około 60 kor.** miesięcznie, od 1 lipca. Zgłoszenia listowne do l. 773 Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 3950

Doniesienia różne

Ochrona przed nieszczęściem!

Płoszenie się koni wykluczone odtąd!

Zabezpiecza od niego nowy **patent. munsztuk bezpieczeństwa.** Prospekty darmo. Generalny zastęp.: Ch. HAUSMAN, Lwów ul. Słoneczna 15. 3960

Na święta!

Masę migdałową i orzechową

gotową do przekładania ciast, tortów funt 80 ct. Czekoladę w różnych gatunkach po 70, 80 i 1 złr. Cukry deserowe znakomite funt po 1 zł 20 ct. oraz olbrzymi wybór stosownych kartonarzy, bomboniérek, jaj ozdobnych, baranków cukrowych i czekoladowych po cenach najniższych poleca

H. Treter

właśc. znanej od lat 25 parowej fabryki cukrów i czekolady **we Lwowie przy ul. Kopernika 3.**

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie pocztą za pobraniem. 3969

Warszawski magazyn i PRACOWNIA OBUWIA damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. system w możności zadowolnićnajwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę

Z poważaniem 1121

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	Razem 6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor. 30.000, 20.000	15 ciągnień rocznie. Cena K. 240
1 włoski Czerw. Krz.	Lir. 35.000, 20.000	
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	
1 serbski tyton.	Fr. 100.000, 75.000	w 30 ratach po 8 kor. mies.
1 Jósziv (dob. ser.)	Kor. 30.000, 20.000	

Cena 240 kor. — 30 rat po 8 kor.

Pierwsza rata rpn. 11 kor., dalsze po 8 koron. — Gazeta, czeki etc. bezpłatnie.

— — — Prawo gry już dnia 1 maja 1906. — — —

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary kor. 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya **fason Olga kor. 5·75 do 7·50. Spodnica fason Wanda kor. 7·75, do 9·50.**

Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu kor. 18.20 do 22.—. 2643

Zamawiając spodnicę wystarczy nam podać długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc na około) długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczną.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze bogato ilustrowane cenniki i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie jakoteż na prowincyi ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre

Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga: Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ul. Sykstuskiej 6.

Kazimierz Lewicki

c. k. nadw. dostawca
plac Maryacki l. 10.
(dawniej ul. Trybunalska)

poleca

na święta:

Serwisy porcelanowe przeważnie dekorowane we własnej pracowni po zł. 4.45, 6.50, 7.50, 8.90 i wyżej, na 6 i na 12 osób. Talerz porcelanowy głęboki 14 ct., płytki 12 ct., deserowy 9 ct.

Serwisy szklane doskonałej jakości po zł. 1.90, 2.25 i wyżej na 6 osób. **Szklanka do wody 4½ ct., z paskiem 6 ct.**

Serwisy do kawy i herbaty po zł. 1.60 i 2.60 na 6 osób.

Garnitury do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie od zł. 4 począwszy.

Tace drewniane, niklowe w wielkim wyborze.

Chińskie srebro, niklowe naczynia i samowary.

Herbata

Wielki wybór w wazonach i żardynierkach szklanych na kwiaty, w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej i włoskiej terrakoty, w wyrobach majolikowych z własnej fabryki. 3877

Kazimierz Lewicki

pl. Maryacki 10 (dawniej Trybunalska) pl. Maryacki 10.

Cenniki i wzory na żądanie wysyłam.

Na święta!

3916

Rok założenia 1863. **Rok założenia 1863.**

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego

z trzech najsłynniejszych browarów

S. WIESER, Lwów, ulica Sykstuska l. 14.

poleca znakomite

Piwo okocimskie	Piwo lwowskie	Piwo pilzneńskie
z brow. P. J. Götza w Okocimie	z L. T. A. B.	z browaru akcyjnego
EKSPORTOWE MARCOWE	EKSPORTOWE MARCOWE	EKSPORTOWE MARCOWE
BOK — PORTER KRAJOWY	SALWATOR BOK	B O K

Oryginalne napełnianie. Oryginalne napełnianie.

Na łaskawe zlecenia dostarczam piwo do domów, począwszy od 10 butelek. Na prowincyę wysyłam piwo w skrzyniach, począwszy od 25 butelek.

Przy nadchodzących upałach wysyłam na prowincyę i do miejsc kąpielowych piwo pasteryzowane, które kilka miesięcy stać może nie psując się.

Uwaga! Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon nr. 149. **Telefon nr. 149.**

Lokal narożny

przy placu Maryackim l. 10

do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu porcelany

K. LEWICKIEGO. 3879

Wędliny ogólnie uznane za najlepsze

poleca

pierwsza krajowa zaprotokołowana fabryka wędlin

Józefa Kotowicza

przedtem FRANCISZKA UNDERKI

we Lwowie — Sklepy do sprzedaży: ul. Krakowska 15 Gródecka 3 — Fabryka ulica Żółkiewska 99.

Wyroby sporządzane z czysto wieprzowego mięsa

Zaopatrzywszy swe sklepy w wielki zapas Szynek wędzonych i gotowanych, Polędwic, Kiełbas krajanych polędwicowych i siekanych, polskich krajanych do gotowania, Rolad, Ozorów i Salami itp. po możliwie przystępnych cenach. — Większym odbiorcom znaczny rabat. Z poważaniem

3604 **JÓZEF KOTOWICZ.**

Nawozy sztuczne

poleca

I. Gal. Towarz. Akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie ul. Akademicka l. 8.

3593

Ostrzeżenie

dla amatorów piwa okocimskiego!

Zawiadamiam niniejszem, że tut. restauratorowie pp.:

Reich Samuel, Rynek 5,
Tomicki Robert, Rynek 27,
Ilków Michał, Pasaż Mikolascha,
Finkelstein Abraham, pl. Golucowskich 2,
Fischer Ign., Orfeum, ul. Kazimierzowska,
Halpern Herman, pl. Goluchowskich 4.

PIWA OKOCIMSKIEGO nie pobierają, a zatem takowego nie szynkują. 3869

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Skład mego piwa znajduje się u pp.

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy dworu Lwów, ul. Bogusławskiego 9—11, telefon 6.

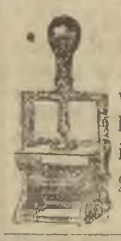

Zakład rytowniczy **Maksa Glasermana**

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonuje gustownie i tanio: stampilie kauczukowe i metalowe, marki pieczątkowe, numeratory i stampilie datowe, obcęgi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampilii. 2150

Na święta Wielkanocne

BARANKI, JAJKA

czekoladowe, kryształowe, masę orzechową, migdałową, kasztanową i pistacyową, tartą na walcach granitowych, wszelkie wyroby cukiernicze — następnie rozmaitego rodzaju bombonierki, koszyczki, kasetki i t. p. poleca **w pierwszorzędnych gatunkach po cenach zniżonych**

Dr. Jan Rucker i Spółka

parowa fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych

Lwów — Magazyn: ulica Karola Ludwika l. 3.

Telefon l. 856.

Zamówienia na wszelkie artykuły świąteczne, torty i t. p. wykonuje się bezzwłocznie, a zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą. 3872

Na święta! do zapuszczania posadzek

polecam

Masę francuską

Wosk, Terpentynę,

SZCZOTKI do froterowania,

Płaty sukienne do wycierania posadzek, zaś do lakierowania miękkich podłóg Lakier bursztynowy krajowy, Fritzego i Marksa. Pędzle itp.

Farby na pisanki, Śmigusy w wielkim wyborze, Wodę kolońską własnego wyrobu.

Alfred Beacock **Magazyn farb**

LWÓW

ul. Hetmańska l. 4.

3560

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya" puder antiseptyczny

Cena 70 hal. **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay,** aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.